



„Gaude Polonia”

SZTUKA BEZ GRANIC

Program Stypendialny Ministra Kultury „Gaude Polonia” działa od 2003 roku, przeznaczony jest dla młodych (do 40 roku życia, w wyjątkowych wypadkach do 45 roku życia) twórców kultury oraz tłumaczy literatury polskiej z krajów Europy Środkowowschodniej, w pierwszej kolejności z Białorusi i Ukrainy. Program służy budowaniu płaszczyzny zrozumienia i dobrych kontaktów na gruncie współpracy kulturalnej pomiędzy Polską, a jej bliskimi sąsiadami.



Jak niedawno powiedział minister Piotr Gliński: „Zrealizowany dzięki programowi rozwój współpracy między narodami i jak najściślejsza integracja są w naszym interesie narodowym”. Jego celem jest umożliwienie stypendystom

poznania polskiej współczesnej kultury i doskonalenia warsztatu pod okiem polskich twórców i specjalistów w polskich instytucjach kultury.

W tegorocznej edycji o stypendia ubiegało się łącznie 285 osób. Finałiści od 1 lutego do 31 lipca realizowali swoje projekty w takich instytucjach, jak m.in. Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie, Galeria Arsenał w Białymstoku, Muzeum Narodowe we Wrocławiu czy Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Ciąg dalszy na str. 7

Kolęda, kolęda!

MAGIA „CICHEJ NOCY”

Jest ona jedną z najpiękniejszych i najpopularniejszych kolęd świata. Jej słowa przetłumaczono na ponad sto języków.

Pieśń powstała w przeddzień Wigilii 1818 r. w małej wiosce Obendorf niedaleko Salzburga, w dość ciekawych okolicznościach. Otóż pech chciał, że w malutkim kościółku św. Mikołaja w Obendorfie zepsuły się organy. Prawdopodobnie miechy organów zostały uszkodzone przez myszy i to w czasie ostatniej próby chóru przed uroczystą Pasterką.

Josef Mohr – wikary kościoła św. Mikołaja, nie chciał dopuścić, aby parafianie zostali pozbawieni muzyki w tak uroczystym dniu. W ciągu kilku godzin napisał kilkunastoricowy wiersz, a Franz Gruber, organista z sąsiedniej wioski, rozpiął muzykę na dwa głosy z akompaniamentem gitary.

Nazwano ten nowo powstały utwór „Pieśnią bożonarodzeniową”. Jej prawykonanie odbyło się w czasie Pasterki 1818 roku.

Od tej pory z każdym dniem rosła popularność kolędy. Do Drezną zabrali ją wędrowni rzemieślnicy. Tam też po raz pierwszy wydrukowano słowa i nuty kolędy, którą nazwano „Stille Nacht”. Zachwycał się nią cały dwór pruskiego króla Fryderyka Wilhelma IV.

Pieśń dotarła do wszystkich niemalże zakątków świata. Śpiewano ją w Stanach Zjednoczonych, dzięki misjonarzom poznały ją ludy Afryki, Indii i Ameryki Południowej. Cieszy się też ogromną popularnością w Polsce.

Sławna stała się również wioska Obendorf wraz z kapliczką „Cicha Noc”, którą zbudowano w 1937 r. w miejsce kościoła św. Mikołaja. A wszystko to dzięki kościelnym myszkom...

Olga KOTARSKA (Tekst źródłowy – „Magia muzyki”)



Kolędy Pospieszalskich - od Lyonu po Kijów!

„Dla nas to wielkie przeżycie zagrać tu w kościele konkatedralnym pw. Św. Aleksandra dla kijowian, dla Polaków i Ukraińców, dla wszystkich ludzi dobrej woli. Obiecaliśmy księdzu defensorowi paulinowi z Jasnej Góry, że będziemy wszędzie głosili opiekę Najświętszej Matki Boskiej Częstochowskiej, którą otacza Ona też naszą rodzinę i dzisiaj te słowa o Jej chwale brzmią w szczególnie sposób tu, gdyż z Rusi pochodzi obraz Czarnej Madonny, w promieniu którego rodziliśmy się, jako że sami pochodzimy z Częstochowy.

I drugim powodem, naszego wzruszenia jest świadomość tego, że koncertujemy w miejscu historycznym, w świątyni, którą wznosili

sami Polacy, mieszkający tutaj wiele lat temu i, że niecałe 200 metrów stąd trzy lata temu zdarzyły się rzeczy historyczne. Lała się krew ludzi, którzy walczyli o wolność. Wolność, którą popieraliśmy i popieramy naszymi modlitwami i śpiewem o Nowonarodzonym Chrystusie”.

Takimi słowy, po tym jak pod stropy kościoła św. Aleksandra w Kijowie wniósł się nieprześcigniony motyw „Wśród nocnej ciszy” rozpoczął koncert kolęd rodziny Pospieszalskich, głowa tego muzykującego ogniska domowego muzyk, aranżer i kompozytor, dziennikarz, od wielu już lat prowadzący telewizyjne audycje publicystyczne - Jan Pospieszalski.

Ciąg dalszy na str. 9

W otwartym gronie



Uczestników tradycyjnego spotkania opłatkowego zorganizowanego przez Polsko-Ukraińskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „KRYNICA” przywitał Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Kijowie Tomasz Dederko (patrz str. 3)

Oświadczenie Związku Polaków na Ukrainie odnośnie zdewastowanego pomnika Polaków zamordowanych w Hucie Pieniackiej

8 stycznia, w czasie, gdy zgodnie ze wschodnim obrzędem naród ukraiński obchodził święta Bożego Narodzenia, we wsi Huta Pieniacka, w obwodzie lwowskim, nieznanymi wandalami zdewastowali pomnik Polaków, którzy zginęli tragicznie w 1944 roku podczas drugiej wojny światowej.

Powodem do namysłu odnośnie ustanowienia „reżysera tego wydarzenia” jest fakt, że pierwszymi, kto opublikował zdjęcia zburzonego pomnika stały się nie strony internetowe polskich stowarzyszeń narodowo kulturalnych, działających w regionie lwowskim, i nie agencje informacyjne Galicji, a media prorosyjskie, które oskarżyły o dokonanie tego aktu wandalizmu przedstawicieli skrajnie prawicowych środowisk ukraińskich.

My, Związek Polaków Ukrainy, poddajemy w wątpliwość udział Ukraińców w zrujnowaniu pomnika w Hucie Pieniackiej. Żadna z sił istniejących na Ukrainie nie identyfikuje się z nazistowskimi symbolami «SS», namalowanymi na zbezczeszczonego pomniku. Naród ukraiński i polski doświadczyły 50-letniej okupacji władzy bolszewickiej i radzieckiej i nie mają w zwyczaju niszczenia krzyży, które zawsze były znakiem jedności Wschodu i Zachodu, Polaków i Ukraińców. Żaden rozsądny człowiek nie uwierzy w to, że Polak, czy Ukraińiec mógłby podnieść rękę, by dokonać takiego wandalizmu, co więcej - w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Możemy, natomiast, z dużą dozą pewności, mówić o zaangażowaniu w tym akcie wandalizmu w Hucie Pieniackiej trzeciej strony, która jest najbardziej zainteresowana pogorszeniem stosunków między naszymi dwoma bratnimi narodami. Ukraińcy ze wszelkich sił powstrzymują ataki wroga na wschodnich granicach Europy, pamiętając o Wielkim Głodzie, rozpętanym przez bolszewików i o krwawych represjach czynionych wobec ludności cywilnej w latach 30-tych ubiegłego wieku.

Polacy na Ukrainie żyją w pokoju i zgodzie ze wszystkimi narodowościami, popierają niepodległość i dążenie do integracji naszego państwa z europejską rodziną i wraz z narodem ukraińskim, bronią prawa Ukrainy do wolności

Związek Polaków Ukrainy stanowczo potępia jakiegokolwiek przejawy haniebnych aktów wandalizmu w miejscach pamięci narodowej, zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce oraz uważa za niedopuszczalne wykorzystanie odzwierciedlenia powiązanych z tym wydarzeń, w postaci brudnego tła informacyjnego przez trzecią stronę. Spodziewamy się, że władze ukraińskie wykryją i ukarzą winowajców tego cynicznego czynu.

Naszym, zaś głównym zadaniem jest niepoddawanie się prowokacjom, które mogą wnieść negatywne momenty i zaszkodzić polsko-ukraińskim relacjom w aspekcie między etnicznym, jak i między państwowym.

Zarząd Główny Związku Polaków na Ukrainie

Zajava Spilki Poljakiv Ukraini shodo zrujnovanoho pam'ятника zagyblim poljakam u Gutі Penяцьkій

8 січня у період, коли український народ святкував Різдво за східним обрядом, у селі Гута Пеняцька, що на Львівщині, невідомі вандалі пошкодили пам'ятник полякам, які трагічно загинули у 1944 р. під час Другої світової війни.

Дає підстави для роздумів щодо «режисера цих подій» факт того, що першими, хто опублікував фото розбитого пам'ятника були не сайти польських національно-культурних товариств Львівщини чи інформаційні агентства Галичини, а саме проросійські ЗМІ, які звинуватили у акті вандалізму представників українських ультраправих середовищ.

Ми, Спілка Поляків України, піддаємо сумніву причетність українців до знищення пам'ятника у Гуті Пеняцькій. Ні одна з існуючих сил в Україні не ідентифікує себе з нацистськими символами «SS», які намальовано на понівеченому меморіалі. Український та польський народи досвідчили понад 50-річну окупацію більшовицькою і радянською владою, і не мають звичаю нищити хрести, які завжди були знаком єдності Сходу і Заходу, поляків і українців. Жодна людина, яка має розум не повірить в те, що в українця чи поляка може піднятися рука здійснити такий акт вандалізму саме на Різдво.

Можемо, натомість, з великою долею впевненості говорити про причетність до акту вандалізму у Гуті Пеняцькій третьої сторони, яка є найбільш зацікавленою у погіршенні стосунків між нашими двома братніми народами. Українці з усіх сил стримують натиск ворога на східних кордонах Європи, пам'ятаючи про Голодомор, ініційований більшовиками та криваві репресії щодо цивільного населення у 30-х роках минулого століття.

Поляки в Україні живуть у мирі і злагоді зі всіма національностями, підтримують незалежність та сприяють інтеграції нашої держави до європейської сім'ї, разом з українським народом відстоюють прагнення України до свободи.

Спілка Поляків України рішуче засуджує будь-які прояви ганебного акту вандалізму у місцях національної пам'яті як в Україні, так і Польщі та вважає неприпустимими використання освітлення подій, з цим пов'язаних, у якості брудного інформаційного фону третьою стороною.

Сподіваємося, що українська влада знайде і покарає винуватців цього цинічного вчинку.

Наше ж основне завдання не піддаватися на провокації, які можуть внести негативні аспекти в польсько-українські відносини як міжетнічні, так і міждержавні.

Головне правління Спілки поляків України

Komentarz sportowy z Polski

KAMIL STOCH NA PODIUM CHWAŁY

Mamy kolejnego polskiego sportowca światowego formatu w sportach zimowych. Jest nim urodzony w Zakopanem Kamil STOCH, znakomity skoczek narciarski.

Przed nim mieliśmy również wspaniałego skoczka Adama MAŁYSZA. Obaj zresztą do dziś przyjaźnią się i wspierają. Obu zna ich cały świat, choć Adam już nie skacze, a Kamil cały czas skacze i zwycięża. Ostatnio dał pokaz mistrzowskich skoków w zawodach Pucharu Świata w Wiśle w dniach 14 i 15 stycznia. Wygrał oba konkursy. A trzeba wiedzieć, że w zawodach tych startowało 68 skoczków z 17 krajów.

Konkurentów, więc było sporo. W polu pokonanych znaleźli się najlepsi skoczkowie m.in. z Norwegii, Austrii, Niemiec, Francji, Japonii, Chin i z Rosji.

W wyniku tych dwóch zwycięstw – Kamil STOCH umocnił się na pozycji lidera klasyfikacji generalnej Pucharu Świata.

Kolejny, najbliższy konkurs skoków odbędzie się w Zakopanem już w czasie nadchodzącego weekendu. A już na przełomie lutego i marca – w Lahti odbędą się Mistrzostwa Świata, gdzie Kamil będzie kandydatem do złotego medalu. Bądźmy optymistami, a wszystkim polskim zawodnikom życzymy powodzenia.

Mikołaj ONISZCZUK

Ceny w 2017

Jak tam w polskich portfelach?

O tym, że ceny czyszczą portfele każdemu z nas – doświadczamy codziennie robiąc zakupy czy regulując różne opłaty. Ceny kształtują wydatki, niestety wysokie i na ogół coraz wyższe. A te w roku 2017 na pewno nie zmaleją, bo mają wzrosnąć ceny, o czym informuje prasa.

I tak: podróże żywność, wzrosną ceny paliw, więcej zapłacimy za prąd i gaz. Żeby nie być gołosłownym – kilka wymownych przykładów. Według Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – ceny mięsa i wędlin wieprzowych wzrosną o ok. 5%, o około 1,5 – 2% zdrożeją warzywa i owoce. A nawet do 5 zł. za litr zdrożeć może benzyna, a o 4% – wyższe będą rachunki za prąd, a za gaz – o 12,2%. A do tego – drastycznie wzrosną ubezpieczenia aut, bo aż o 400 – 500 złotych. Więc nie będzie to rok łaskawy dla portfeli.

Mikołaj ONISZCZUK

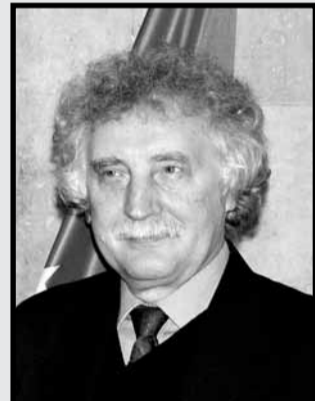
ODSZEDŁ LONGIN KOMOŁOWSKI

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Longina KOMOŁOWSKIEGO, człowieka darzonego szacunkiem w wielu środowiskach, oddanego ludziom, negocjatora trudnych spraw, Prezesa Stowarzyszenia

„Wspólnota Polska”, który do końca angażował się w działania na rzecz umacnianie więzi z Polską osób polskiego pochodzenia i Polaków zamieszkałych za granicą. Szczere wyrazy współczucia Jego współpracownikom, Rodzinie i Bliskim.

Zarząd Główny Związku Polaków na Ukrainie
Kolegium redakcyjne „Dziennika Kijowskiego”



Uprzejmie przypominam, że w dn. 31.01.2017 r. mija termin nadsyłania wniosków o przysłanie/ przedłużenie pobytu nauczyciela języka polskiego skierowanego do pracy przez ORPEG.

Formularze dokumentów (wniosek i załącznik do wniosku) oraz szczegółowe informacje nt. zasad zapraszania nauczycieli znajdują się na stronie www.orpeg.pl w zakładce kierowanie nauczycieli i podręczniki

<http://www.orpeg.pl/index.php/czytelnia/procedura-zapraszania-nauczycieli-z-polski>.

Oryginał wniosku wraz z niezbędnymi podpisami powinien trafić do Wydziału Konsularnego do końca stycznia 2017 r. Dokumenty wysłane w dniu 31.01.2016, które dotrą do WK po tym terminie, nie będą przyjmowane.

Agnieszka RACZKA

“Dziennik Kijowski”

można zaprenumerować na pocztę!!!

Індекс передплати 30678.

УКРПОШТА.

oraz przez Internet: www.presa.ua

w rozdziale

„передплата он-лайн”

Wśród nocnej ciszy...



Młodziutki skrzypkaczki – połączenie siły twórczej ze zdolnością wykonawczą



Organizator spotkania i prowadzący wieczór – prezes PUSKO „Krynica” Stefan Wieloch zaprosił ojców Sławomira Wartalskiego i Jana Dudka do odmówienia modlitwy i pobłogosławienia oplatka



Mowa

Od dłuższego czasu następuje proces deprecjacji słowa mężczyzna na rzecz wszechobecnego faceta? Mój facet to, dla facetów, faceci są... itd. Wiele portali internetowych ma dział Kobieta, ale już nie Mężczyzna – jest tylko Facet. Skąd taka niechęć do używania słowa mężczyzna?

Facet – jeszcze w końcu XIX wieku określenie śmiesznej postaci literackiej – przez cały prawie wiek XX był uniwersalnym potocznym określeniem mężczyzny. Od lat osiemdziesiątych zaczął w tej funkcji wypierać go gość. A słowo facet wypełniło wolne miejsce i coraz częściej mówimy o partnerze (partnerce) związku i nie możemy (nie chcemy) nazwać go mężem czy żoną. Mój partner (partnerka) brzmi bardzo oficjalnie, dziewczyna i chłopak pasuje tylko do ludzi młodych, narzeczony i narzeczona podobnie, a w dodatku nie zawsze potrzebnie sugeruje,

Facet, czy gość?

że para weźmie ślub. Ludzie po czterdziestce wciąż jednak mówią facet w znaczeniu ‘jakiś mężczyzna’, np. „Był tu jakiś facet”. Młodzi powiedzą pewnie gość.

A oto zdanie co do tego terminu prof. Jana Miodka.

Niedawno ktoś chciał się w rozmowie ze mną upewnić, że wyraz facet pochodzi od... angielskiego face (czyt. „feis”) - „twarz”. Tymczasem faceta należy etymologicznie łączyć z łacińskim przymiotnikiem facetus, który znaczył tyle, co „zabawny, wesoły, dowcipny”, też „elegancki, przyjazny”. I w języku polskim mówiło się kiedyś o faciecie - „człowieku wesołym, dowcipnym”.

Dziś - opatrzony kwalifikatorem potoczności - definiowany jest facet w słownikach następująco: „zartobliwie lub ironicznie, lekceważąco o męż-

Na Kolędę i Spotkanie Oplatkowe, epigrafem do którego wybrano pierwsze słowa niezrównanej XVIII wiecznej kolędy „Wśród nocnej ciszy” (którą to dziś najczęściej rozpoczynają pasterkę) 28 grudnia zaprosiło wszystkich chętnych Polsko-Ukraińskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „KRYNICA” na Ukrainie oraz gospodarz wieczoru Wadim Szypulin - dyrektor Państwowego Muzeum Medycyny Ukrainy.

Było ono okazją do wspólnego przeżywania wyjątkowego nastroju Świąt Bożego Narodzenia. Magiczną atmosferę wieczoru w dużej mierze stworzyły występy Reprezentacyjnego Zespołu Instrumentalnego Związku Polaków Makarowa pod kierownictwem Olgi Kuźmenko (koncertmistrz Michał Kuźmenko) złożonego z niezwykle utalentowanych słuchaczy Dziecięcej Szkoły Muzycznej.

Spotkanie zaszczylił swoją obecnością Konsul Generalny RP w Kijowie Tomasz Dederko, który w serdecznych słowach pozdrowił obecnych, a młodym artystom wręczył świąteczne upominki. Ujmujące okazjonalne życzenia złożył też prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz.

Po wspólnie zaśpiewanych kolędach uczestnicy spotkania pełni życzliwości i serdeczności łamali się oplatkiem i składali sobie najlepsze życzenia.

Następnie wszyscy wspólnie biesiadowali przy tradycyjnym poczęstunku rozmawiając na mniej lub bardziej poważne tematy, ale w duchu umocnienia, pogłębienia się w tym, co dobre, słuszne i właściwe.

Informacja własna
(Zdjęcia Sergiusz Łukasz)

czyźnie, zwykle mało znanym; osobnik, gość”.

Są jednak i takie leksykony, które poprzestają na potraktowaniu faceta jako potocznego określenia mężczyzny. Popularność zaś tego słowa sprawiła, że w codziennym obiegu komunikacyjnym znajdują się żeńska forma facetka oraz postacie zdrobniałe facio, facia. Skutkiem dużej frekwencji faceta jest również jego zauważalna neutralizacja stylistyczna.

Żeby nie było nieporozumień, mówię na koniec, że zarówno facet, jak i facetka, facio czy facia są formami w języku potrzebnymi. Chodzi tylko o to, by wyczuwać, w jakich sytuacjach życiowych można się nimi posługiwać. Pamiętajmy: są to słowa bardzo, ale to bardzo potoczne, nie wypada, więc ich przywoływać w rozmowie z kimś starszym i we wszelkich oficjalnych zachowaniach komunikacyjnych. ■

Ważny dzień w kalendarzu

Najserdeczniejsze życzenia z okazji urodzin!



2 stycznia, swoje 92-lecie obchodził znany Polak, weteran Wojska Polskiego, Prezes Stowarzyszenia Weteranów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny, Pan Zygmunt WENGLÓWSKI z Żytomierza.

Pan Zygmunt to człowiek, o którym można i warto mówić długo. Człowiek, który przeżył wojnę, głód, ale pozostał dobrym i mądrym i szlachetnym. Człowiekiem, który wysoko ceni życie! Każdy, kto poznaje Pana Zygmunta podziwia jego dobrą pamięć, nieustrascony wigor i optymistyczne poglądy na życie.

Jako prezes weterańskiej organizacji, dziś dba On o to, żeby każdy weteran WP w Żytomierzu i obwodzie, otrzymał pocztówki z życzeniami na każde święto, w porę otrzymał wypłaty, a także pomoc (żywność, lekki) od Fundacji pomagających weteranom, chorym i ubogim.

W imieniu Jego rodziny, w imieniu studentów, składamy najserdeczniejsze życzenia. Niech Pan Bóg chroni, pomaga we wszystkim, a zdrowie na co dzień będzie jeszcze mocniejsze! 150 lat!

Prezes obwodowej organizacji „Studencki Klub Polski” w Żytomierzu
mgr Walentyna JUSUPOWA

Pieniądze afrodyzjakiem szczęścia?

MILIONERZY W POLSCE

Który region również może się pochwalić dużą liczbą bogaczy? Otóż szczególnie ulubionym przez polskich milionerów adresem jest Konstancin-Jeziorna. To tu swoje rezydencje ma wielu bywalców list najbogatszych Polaków, w tym Jerzy Starak czy Zbigniew Jakubas.

Jednak na miano prawdziwego zagłębia milionerów zasługuje zupełnie inna miejscowość. Niewielka, kilkudziesięcioletnia miejscowość w Małopolsce, pod względem liczby milionerów, bije na głowę Wrocław, Poznań, a nawet Warszawę. W niewielkim Nowym Sączu żyje ponad sto osób z milionami na kontach. Wśród nich... Kazimierz Pazgan, Ryszard Florek, bracia Marian i Józef Korolowie oraz Andrzej Wiśniowski.

Wciąż popularny jest mit o miliarderach bez dyplomu, którzy dla raczkującego biznesu porzucili edukację. Najczęściej przy tej okazji wymieniani są: twórca Microsoftu - Bill Gates czy szef Facebooka - Mark Zuckerberg.

Jeśli wierzyć, że znak zodiaku determinuje charakter człowieka, warto wiedzieć, że najwięcej ludzi z listy najbogatszych świata urodziło się pod znakiem Wodnika.

Jak twierdzą astrologi, są to osoby niezależne i oryginalne, dla których bardzo ważnym elementem życia jest praca. Wodnik to znak wizjonerów o niekonwencjonalnym podejściu do świata.

W gronie najbogatszych Polaków dominują osoby w wieku 40-60 lat. Jedynie siedem osób w tej zamożnej grupie jest jeszcze przed czterdziestką.

Polacy usamodzielniają się coraz później. 57 procent Polaków po 50. roku wspiera finansowo swoje dzieci i wnuki. Ale to nie jedyna forma pomocy udzielana młodszemu pokoleniu. 44 procent osób po pięćdziesiątce przyznaje, że nadal mieszka z nim dziecko lub wnuk.

Wszyscy młodzi milionerzy swój pierwszy milion zarobili przed 20. rokiem życia. Gdy inne nastolatki chodziły na spotkania towarzyskie, oni ciężko pracowali na swój sukces

Na tle Europy Polska wypada słabo. Średnia wartość majątku na osobę w Unii Europejskiej jest prawie siedmiokrotnie wyższa niż w Polsce. Jednakże w ciągu ostatnich kilkunastu lat wzrosła ona trzykrotnie. ■

Darzyć czią!

Sejm poparł uchwały ustanawiające rok 2017 rokiem: Josepha Conrada-Korzeniowskiego, Józefa Piłsudskiego, Adama Chmielowskiego, Honorata Koźmińskiego oraz Tadeusza Kościuszki. Rok 2017 będzie też Rokiem Rzeki Wisły.



Ustanowienie roku 2017 Rokiem **Josepha Conrada-Korzeniowskiego** ma być formą uczczenia 160-lecia urodzin pisarza, autora takich powieści, jak m.in. „Jądro ciemności”, „Lord Jim”, „Smuga cienia” czy „Tajny agent”.

„Był on pisarzem uniwersalnym, podejmował tematy ważne dla Starego Kontynentu. Już ponad 100 lat temu nakreślił wizję Europy bez granic, stanowiącą podstawę trwałego pokoju między europejskimi narodami. Wpływ twórczości Josepha Conrada na współczesną literaturę ma wymiar ponadczasowy, a jego dzieła (...) na zawsze weszły do kanonu lektur. Powstały pod wpływem literatury polskich romantyków dorobek pisarski Josepha Conrada zawiera uniwersalne wartości etyczne” - podkreśla uchwała.

Uczczenie marszałka **Józefa Piłsudskiego** ma związek z przypadającą w 2017 r. 150.

Zabytki

У поемі Адама Міцкевича «Пан Тадеуш» є згадка про перебування поета у Стеблові (нині селище міського типу Корсунь-Шевченківського району на Черкащині):

*«Чи на Україні б я ту лину
упізнав,
Що сотню панночок і сотні
хлопців бравих
Ховала в холодку при танцях
і забавах,
Як вечір повивав
блакитноводну Рось?»*
(переклад М. Рильського)

Учителя з Ковно Міцкевича за причетність до молодіжного просвітницького гуртка «Товариство філолатів» вислали в Одесу. По дорозі, в Києві, він познайомився

Sześciu patronów roku 2017



rocznicą urodzin - jak zaznaczono w uchwale - „niezłomnego bojownika o wolność i niezawisłość Polaków”.

„Józef Piłsudski był twórcą idei bliskiej współpracy narodów Międzymorza, utworzenia grupy państw z Europy Środkowo-Wschodniej, które stanowiłyby barierę przeciwko ekspansji sowieckiej Rosji i zabezpieczałyby niepodległość Polski. W okresie okupacji niemieckiej i kilkudziesięciu lat władzy sowieckiej nad Polską marszałek Józef Piłsudski stał się symbolem nieugiętej walki o niepodległość oraz przykładem dla kolejnych pokoleń polskich patriotów” - napisano w uchwale.

W przyszłym roku przypada także 130. rocznica przywdziania habitu przez **Adama**



Chmielowskiego, św. brata Alberta. „Jego wielki talent oraz poświęcenie dla drugiego człowieka przyczyniły się do utrwalenia wśród Polaków najważniejszych postaw społecznych oraz dały im nadzieję na niepodległość i sprawiedliwość społeczną na kolejne dziesięciolecia” - zaznaczono w uchwale.



W roku bieżącym mija również 100. rocznica śmierci błogosławionego **Honorata Koźmińskiego**, kapucyna, który - jak zaznacza uchwała - całym swoim życiem dowiódł, że wartości, którymi się kierował i działania, jakie podejmował służyć miały drugiemu człowiekowi, a zwłaszcza temu najbardziej potrzebującemu - jego rozwojowi zarówno duchowemu, jak i społecznemu.

„Rozwojowi tak istotnemu, zwłaszcza w trudnych latach niewoli narodowej i niezbędne dla podtrzymania, za wszelką cenę, polskiej wspólnoty narodowej, zarówno w sferze duchowej, jak i materialnej” - głosi uchwała.

Ten patron został zgłoszony w ramach poprawek przez klub PiS podczas drugiego czytania. Przeciwno takiemu trybowi przed głosowaniem sprzeciwiali się posłowie PO i Nowoczesnej, podkreślając, że nie jest on zgodny z regulaminem Sejmu. Marszałek Marek Kuchciński nie zgodził się jednak z ich argumentacją i poddał pod głosowanie poprawki, które zostały przez posłów przyjęte.

W 2017 r. ma także miejsce 200. rocznica śmierci **Tadeusza Kościuszki** - Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej ogólnonarodowego powstania, zwanego insurekcją kościuszkowską, polskiego



i amerykańskiego generała, „niezłomnego bojownika w walkach o niepodległość”.

„Tadeusz Kościuszko zajmuje szczególne miejsce w panteonie narodowych bohaterów. Jest symbolem wolności i wzorem patriotą nie tylko dla obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Uosabiał najlepsze wartości: tolerancję i równość; Thomas Jefferson, jeden z autorów amerykańskiej Deklaracji Niepodległości, nazwał Tadeusza Kościuszkę najprawdziwszym synem wolności, oddając mu hołd w związku z jego działalnością w Stanach Zjednoczonych Ameryki” - zaakcentowano w przyjętej uchwale.

„Wisła - królowa polskich rzek, będąca symbolem polskości i patriotyzmu - to nasze naturalne oraz historyczno-kulturowe dziedzictwo. Ta wyjątkowa rzeka, przez stulecia tak różnorodnie kształtowana przez naturę i ludzi, wymaga obecnie zrównoważonego rozwoju. Jest dla nas wyzwaniem cywilizacyjnym - potrzebuje przemyślanej strategii oraz odważnych, dalekowzrocznych działań” - czytamy w uchwale Sejmu

PAP

Ще не пізно врятувати будинок, у якому зупинявся Міцкевич

із Германом Головінським, який запросив його до свого маєтку, розташованого на високому скелястому березі Росі в Стеблові. Поет вперше побачив скелі і був захоплений мальовничими краєвидами. Він записав до альбому Емілії Головінської вірш «Подорожні» і зазначив на краю аркуша: „W Steblowie, r. 1825 10 lutego”.

Адам Міцкевич зупинявся у двоповерховому флігелі Головінських. Цей флігель, біля якого росла липа, що втрапила в літературу, зберігся. Нині він належить до складу Корсунь-Шевченківського державного історико-культурного запо-

відника, неподалік від флігеля - «Скеля Міцкевича», з якої відкривається чудовий краєвид Росі.

Однак флігель руйнується місцевими варварами. Як завжди, немає коштів на його порятунк.

Нещодавно член Ради національної єдності при Президентові України, професор Національного університету «Києво-Могилянська академія» Володимир Панченко, професори Черкаського національного університету імені Богдана Хмельницького Василь Пахаренко і Володимир Поліщук звернулися до Президента України з проханням

допомогти врятувати унікальну пам'ятку історії та культури.

Професори пропонують створити у флігелі Музей польської культури і побуту XVII-XIX століть. Подібного музею в Україні немає, хоча історія Правобережжя у цьому сенсі дуже цікава. Музей також був би своєрідним українсько-польським культурним центром. На його базі відбувалися б літні школи для перекладачів з української та польської мов, влаштовувалися б семінари для дослідників українсько-польських взаємин, організовувалися б виставки.

Із Адміністрації Президента листа професорів переслали в Міністерство культури України.

Професор Володимир Панченко розповів у всеукраїнській газеті «День» (10 березня 2016 року) про тривожну ситуацію з флігелем-пам'яткою. Професор побоюється, що Міністерство просто відправить лист у Черкаську обласну державну адміністрацію і врешті-решт справа закінчиться знищенням будинку, в якому зупинявся Адам Міцкевич.

Анатолій
ЗБОРОВСЬКИЙ

INTERESUJĄCA KSIĄŻKA

O książkach, które nie zawierają większych wartości, nie dostarczają wiedzy, mało uczą, zwykło się mówić: czytadła... Ale i te dzielą się na bardziej, lub mniej ciekawe. Do tych pierwszych z pewnością zaliczyć należy nową 450-stronicową pozycję wydawnictwa „Znak”, autorstwa Aleksandry Szarłat, pt. „Celebryci z tamtych lat” (bo są również, a jakże, celebryci współcześni).

Autorkę zaintrygowało prywatne życie wielkich gwiazd PRL-u i znając klucz do ich tajemnic, śmiało ujawnia towarzyszące im skandale, sekrety, miłości i pasje oraz nigdy wcześniej niepublikowane fakty. Dla osób żyjących w latach 50, 60 i 70-tych, w sam raz.

Kimże byli, ci naznaczeni bogowie tamtych salonów? Byli aktorami, pisarzami, muzykami, dziennikarzami, kształtującymi gusty Polaków: sposób ubierania się, wyrażania, styl bycia. Należeli do wąskiego, lecz za to złotego kręgu towarzyskiej śmietanki. Przewodzili im zwłaszcza, Marek Hłasko, Leopold Tyrmand, Agnieszka Osiecka, Zbyszek Cybulski, Jan Nowicki, Kalina Jędrusik, Irek Iredyński, Janusz Głowacki, Elżbieta Czyżewska, Daniel Olbrychski, Maryla Rodowicz, Stanisław Mikulski,

Oni to sobie pożyli...

ale można by jeszcze stworzyć drugi i trzeci garnitur owych bohaterów życia, np. w Bogdanem Łazuką na czele, o których też byłoby o czym czytać.

PRL-owscy celebryci przesiadywali w „Kameralnej”, w „SPATiF-ie”, w „Ścieku” dla filmowców, widywani byli w kawiarni w „Bristolu” i „Europejskim”, na premierach filmowych i teatralnych. Zainteresowanie artystami wzmogło się wraz z upowszechnieniem telewizji. Postacie ze szklanego ekranu, były traktowane na warszawskiej ulicy, w małych miasteczkach i w polskich tv-domach, jako nadzwyczajni goście. Wielu widzów przyznawało się, że zasiadając przed odbiornikami starali się ładnie ubrać i uczesać, by móc godnie ich przyjąć w swoich progach.

Celebrytów tych łączyły wspólnie odwiedzane miejsca i prywatne relacje. Często przyświecały im podobne wzorce. Hłaskę i Cybulskiego, a nawet Olbrychskiego, porównywano np. z postacią Jamesa Deana. Życiorysy bohaterów A. Szarłat, przeplatają się i dopełniają, bardzo często fascynują. Jednakże ich obraz świata, wraz ze stanem

wojennym odszedł na zawsze. Nikt już dziś nie ma czasu na przesiadywanie w lokalach, klubach, na zabawy, długie rodaków rozmowy. Bo czas, to pieniądź i on wyznacza reguły gry. Zarobić, jak najwięcej przynieść do domu, wpłacić na osobisty rachunek, żeby było na dom, mieszkanie, nowe auto, utrzymanie rodziny.

Dziś osoba popularna coraz częściej jest bardziej produktem medialnym, niż artystą. Media, a zwłaszcza tabloidy, mogą ulepić celebrytę w ciągu tygodnia, dawniej ten proces trwał latami – należało się czymś wykazać.

Duże znaczenie mają też dziś nagminnie rozpowszechniane w TV seriale. Angażowani do nich aktorzy z castingów już po dwóch wyemitowanych odcinkach osiągają masową popularność. Także prezenterzy telewizji, a jak jeszcze zdarzy im się jakaś wpadka, wejść w kolizję z prawem, np. za jazdę po pijaku, czy przekroczenie szybkości, to ich nazwisko utrwała się na miesiące, a nawet lata. Są zapraszani (za kasę) na wszelkiego rodzaju promocje, pokazy mody i in. gwarantując organizatorom pewną kasę. Zarabiając

dużo, bardzo dużo, pławią się z luksusem, często zmieniają auta i rzadko kiedy uda im się ze swoją drugą połową spędzić wigilię, dwa, czy, trzy razy pod rząd.

Niestety, bywa też, że w życiu przegrywają. Wtedy wywołuje to u ludzi najrozmaitsze reakcje. Są tacy, co lubią upadłych celebrytów: sławnych i bogatych, którzy lądują na dnie. W czasach kryzysu rozmaite ich wpadki podobają się – przynoszą ukojenie, leczą frustracje.

A co, o tych zapomnianych już dzieciach szczęścia PRL-u, mówią niektóre obecne gwiazdy sztuki i kultury oraz mediów: Krystyna Kofta, pisarka: „Znano ich, gdyż mieli znanych rodziców”; Hanna Bakuła, malarka: „To byli ludzie, którzy na to zasługiwali – dobrzy aktorzy, prawdziwi artyści”; Daniel Olbrychski, aktor: „Czy ja nim byłem? – chyba nie. W każdym razie absolutnie o to się nie starałem”; Wojciech Gąsowski, redaktor, piosenkarz: „Ja na pewno celebrytą nie byłem, nigdy o tym nie myślałem”.

Skandalami z udziałem byłych celebrytów żył cały kraj. Kreowali trendy, spełniali się artystycznie, zadzierali z władzą

i cenzurą, czasem szokowali. To dzięki nim socjalistyczna Polska, szary kraj z betonu, nabierała zupełnie niezwykłych barw. I właśnie ta książka ich przypomina – przypomina w dziesiątkach, setkach faktów, anegdot, plotek i ploteczek, pokazując od czasu do czasu ich podobizny. Warto po te sentymentalne opowieści sięgnąć, bo to też przecież kawałek naszego życia, naszej historii.

I na koniec. Jakiś czas temu, miał spotkać się w Operze Narodowej ze swymi wielbicielami, sam Al Pacino. Bilety kosztowały od 500 do 2500 złotych. Nie to jest jednak najgorsze, są tacy, którzy za udział w takim spędzie zapłaciliby 5, a może i więcej tysięcy. Także i nie to, że ów znany facet ekranu nawalił i nie przyjechał. Zupełnym nieporozumieniem stało się to, że organizatorzy nazwali to spotkanie „najważniejszym wydarzeniem roku w naszym kraju”. Chciałoby się rzec: bez przesady, no chyba, że idzie o ową kulturę celebrycką, taką w której suto płaci się za samo obejrzenie i wysłuchanie takiego gościa, zjedzenie z nim kolacji, zrobienie zdjęcia, osobno za uściśnięcie dłoni, otrzymanie autografu, itp. To wtedy tak...

Red. Irena Zofia PIELKA
(AGENCJA
INFORMACYJNA
„POLONIA”)

Obyczajowość

W tym roku karnawał, który rozpoczął się od święta Trzech Króli będzie bardzo długi. W sumie potrwa aż 54 dni i zakończy się tradycyjnie we wtorek 28 lutego tzw. Śtedzikiem. 1 marca 2017 nastąpi Środa Popielcowa – pierwszy dzień Wielkiego Postu.

Karnawał (Zapusty) to wesoły okres zabaw, bali, hucznych parad przebierańców ubranych w specjalnie na ten cel przygotowane stroje.

Nazwa pochodzi od łacińskiego wyrażenia carrus navalis (wóz w kształcie okrętu). Taki wóz, zazwyczaj, prowadził parady w czasie rzymskich bachanalii (uroczystości na cześć Bachusa boga płodów i wina). Odpowiadnikiem Bachanalii w starożytnej Grecji były Dionizje. W obu przypadkach był to okres wyuzdanych zabaw przy winie, tańców, często orgii, biesiad i bali przebierańców i maskarad. Według innej teorii nazwa karnawał pochodzi od łacińskiego słowa carnavalesco - mięso, vale - bywaj, żegnaj, gdyż jest to okres poprzedzający Wielki Post.

W tradycji chrześcijańskiej oznacza okres przed Wielkim Postem, w którym dawniej w ogóle mięsa nie spożywano przez 40 dni. Karnawał swoje korzenie ma w kultach płodności i agrarnych. Według wierzeń,

Z Nowym Rokiem szedł karnawał. Przebieraniem się zabawiał. W instrumenty przebrał drzewa, Wiatr w gałęziach pieśni śpiewał.

czym mocniej się bawiło, im wyższe będą skoki, koło ogniska, tym wyżej będzie rodziło zboże. Stąd imprezy karnawałowe, to przede wszystkim imprezy taneczne.

W Polsce karnawał (czyli staropolskie zapusty) pojawił się za czasów szlachty sarmackiej. Bawiono się wtedy bardzo hucznie. Szczególnie popularne były kuligi oraz maskarady lub maskary, czyli zabawy polegające na zakładaniu masek. Kulig był zabawą wyłącznie stanu wyższego, czyli szlachty i magnaterii. Polegał on zazwyczaj na odwiedzaniu się sąsiadów z całej okolicy.

Gdy nadszedł czas kuligu zjeżdżano się na saniach w jednym miejscu. Zwoływano muzykę, a gdy już wszystko było gotowe obsyłano po domach laskę z kulą, która zwoływała kulig. Wyprawiano w drogę arlekina, który z trzepaczką w ręku wpadał do domu gdzie miano zjechać i śpiewał skacząc: Ej, kulig, kulig!

Odwiedzający się przyjeżdżali wieczorem w towarzystwie

muzyki, w świetle kagańców i pochodni. Wjeżdżano galopem na podwórze, trzaskano z biczów i wiwatowano. Z dworu wychodził gospodarz i gospodyni, witając uprzejmie kuligowe towarzystwo i zapraszając do środka.

Kilkugodzinną przejażdżką na mrozie zaostrzała apetyty, tak że ze stołu bardzo szybko zniknęły ogromne misy zwierzyny, kiełbas, zrazów, szynki, kapusty i delikatniejszych potraw i ciast. Najważniejszą potrawą był bigos. Zwyczaj nakazywał spełniać toasty tylko winem. Bawiono się do białego rana, potem rozchodzono na krótki odpoczynek. Zjadano śniadanie z obiadem, dziękowano za przyjęcie, pito strzemiennego i wraz z gospodarzem ruszono dalej do następnego dworu. Kuligi były bardzo modne w okresie międzywojennym, ale już nie tak huczne jak te szlacheckie. Później organizowano je głównie dla dzieci.

Na wsi, w dawnej Polsce, ucztowano w karczmach. Po wsiach zaczęły chodzić turoń, niedźwiedzie i wilki, drogami włóczyły się tabuny wesołych



Zapusty w wiejskiej karczmie

prebierańców, odwiedzających domy i zbierających dary. Twarze czerniono sobie sadzą, wkładano różne dziwaczne stroje, ściskano przypadkowych przechodniów na ulicy; jednym słowem - dzielono się wesołością z innymi, domagając się przy tym pieniędzy bądź jedzenia. Specjalnie na zapusty przygotowywano wesołe piosenki.

Do najbardziej popularnych postaci karnawałowych należał znany w wielu regionach Polski, chodzący już pod koniec grudnia z kolędnikami - turoń, ponadto koza, niedźwiedź, bocian i żuraw.

Innym zwyczajem, trzeba przyznać, że bardzo przykrym, było wprzęganie do dębowej kłody tych chłopców i dziewcząt, którzy przez okres karnawału nie zdążyli stanąć na ślubnym kobiercu lub się zaręczyć. Kłodę wśród śmiechów i szyderstw ciągnęli oni do karczmy, gdzie musieli się wykupić, stawiając

wszystkim obecnym jadło i gorzałkę. Podobny sens miała zabawa zwana podkoziółkiem. Polegała ona na tym, że w ostatni wtorek przed Popielcem niezamężne kobiety spotykały się w karczmie i tańczyły ze sobą, rzucając pieniądze na stojący w pobliżu orkiestry talerz. Był to okup za życie w stanie wolnym, a także ofiara na intencje przyszłego szybkiego zamążpójścia.

Obecnie bale i imprezy karnawałowe nie są już tak huczne jak dawniej. Polacy najczęściej ograniczają się do zabaw ostatnich - w ostatni tydzień karnawału. Ostatki rozpoczynają się tłustym czwartkiem, kiedy to obowiązkowo należy zjeść kilka paczków i faworków.

Tańce trwały przez całe noce do białego rana, czego echa przetrwały w znanej do dziś w piosence pt. „Jeszcze jeden mazur dzisiaj, choć poranek świta”. Oprócz mazura w modzie był wówczas polonez, młynek, hajduk i taniec świeczkowy.

Zabaw i zwyczajów karnawałowych było kiedyś bardzo dużo. Wszyscy byli dla siebie mili, serdeczni, potrafili się cieszyć i co najważniejsze dzielić się tą radością z drugim człowiekiem. Sprzyjało to rozwojowi tradycyjnej kultury ludowej.

KOS

Twórcy ubiegłego stulecia

„Bez miłości nie byłoby życia.
Dla mnie nie ma nic
wspanialszego niż ciało ludzkie
i póki żyję, będę je rysować.
Jak najpiękniej!”

Autorka tych słów – Maja Berezowska malar-ka, graficzka, karykaturzystka i scenografka, znana była najbardziej dzięki swoim subtelnym, erotycznym grafikom, choć nie tylko. Przed wojną wywołała międzynarodowy skandal, wysławiając Hitlera. Za jego karykatury trafiła do obozu.

Urodziła się 13 kwietnia 1898 roku w Baranowiczach. Jej ojciec był jednym z twórców kolei transsyberyjskiej. To właśnie z nim odbywała dalekie podróże – od Syberii po tereny naddnieprzańskie – i chłonęła dzikie, urzekające pejzaże. Szybko ujawniły się jej zdolności malarskie.

W dwudziestoleciu międzywojennym zdobyła sławę, jako autorka grafik, a przede wszystkim ilustracji w różnych czasopismach („Cyrułik Warszawski”, „Szpilki”). Jej ukochanym autorem był Jan z Czarnolasu. „Ten cudny język i nie nudny wcale a wcale, a tyłu nudnych pisało i pisze! – mówiła. W latach 30-tych projektowała kostiumy m.in. dla gwiazd scen rewiowych Zuli Pogorzelskiej i Hanki Ordonówny oraz operetek i kabaretów. Od roku 1933 trzy lata spędziła w Paryżu, gdzie odnosiła sukcesy, jako rysownicza i karykaturzystka w pismach: Le Figaro, Ici Paris, Le Rire.

We Francji jej prace przyjmowano z ogromnym

entuzjazmem. M.in. otrzymała propozycję stworzenia cyklu jedenastu rysunków „Przygody miłosne słodkiego Adolfa”.

„Rasizm, szowinizm były mi zawsze nienawistne. Czułam, co niosą Polsce i całej Europie. Postanowiłam ośmieszyć zapędy dyktatora” – wspominała.

Aresztowano ją w czasie łapanki w grudniu 1941 roku i osadzono na pół roku w więzieniu na Pawiaku. Dzięki przysłanym w paczce przez siostrę i koleżanki przyborom plastycznym rysowała



Ilustracja do wiersza
ODKRYWCA Jana
Sztudyngera ze zbioru
fraszek „Piórka” (1956 r.)

Kolumb, jak wiemy, odkrył Amerykę,
Historia wspomina go czule.
Jam odkrył więcej odkrywszy Ludwikę,
Bo na raz obydwie półkule...

„Dać odbiorcy radość” - Maja Berezowska



Maja Berezowska (1893-1978)

towarzyski z celi i sceny z życia więziennego. W maju 1942 roku wywieziono ją z wyrokiem

śmierci do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Tam przeżyła ciężkie trzy lata, w czasie których kilkakrotnie wyznaczano ją do gazu. Śmierci uniknęła dzięki pomocy współtowarzyszek.

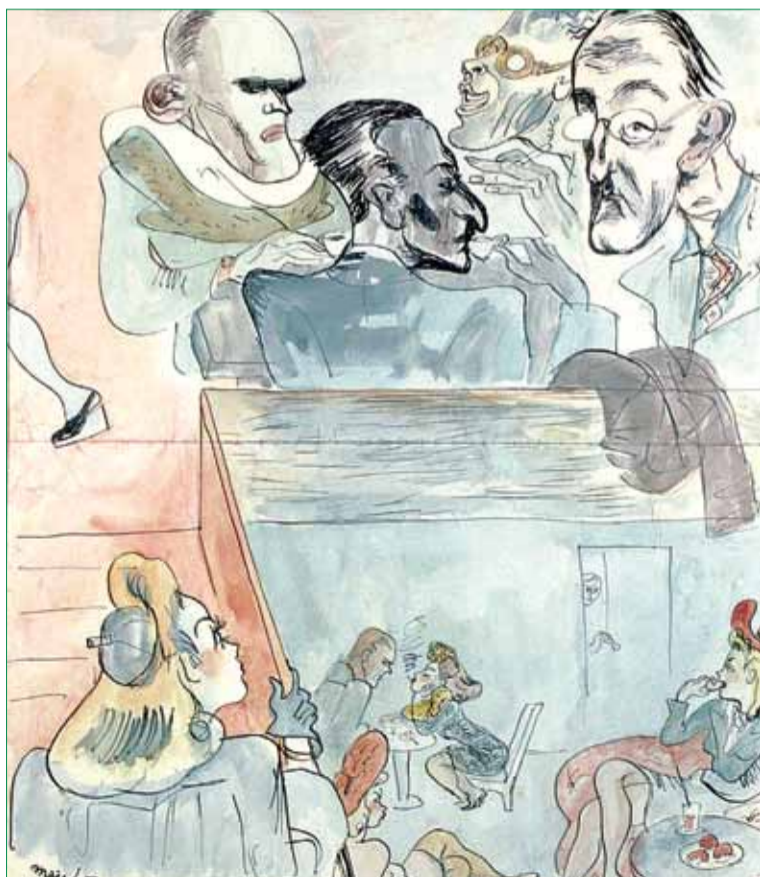
W obozach pracowała w artystycznym warsztacie obozowym (Kunstgewerbe). Maja Berezowska nigdy nie pokazywała okrutnej strony obozu.

muzeów, zbiorów prywatnych. m.in. zakupił je również król Szwecji, Gustaw Adolf.

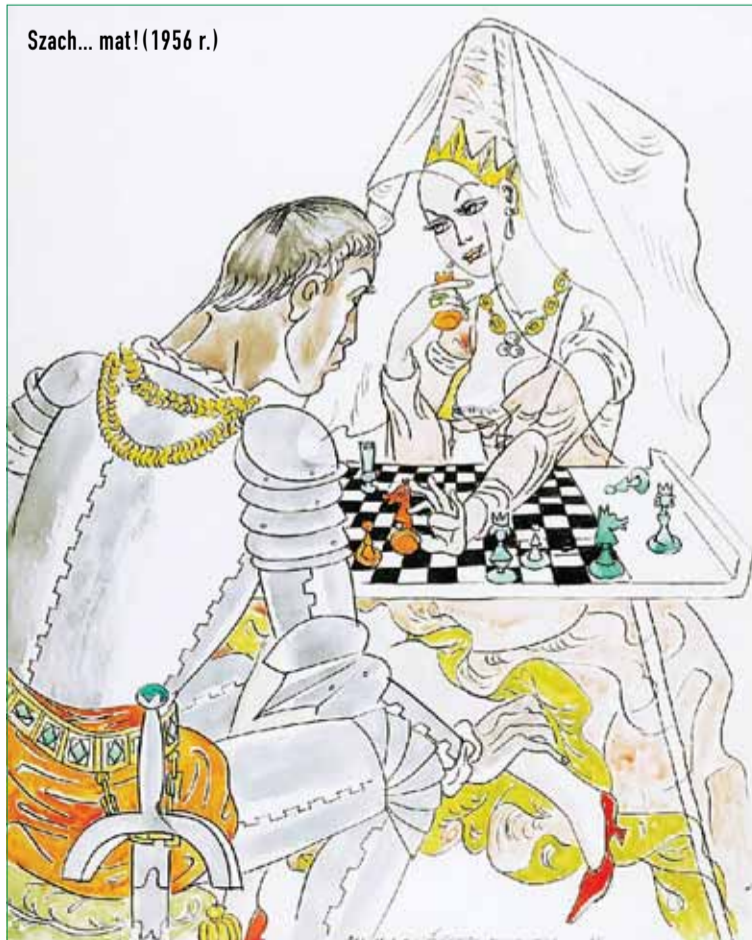
W 1946 powróciła do Warszawy. Po wojnie scenografia i projektowanie kostiumów stało się jej głównym zajęciem, lecz zilustrowała też kilkanaście książek: głównie tomików poetyckich i zbiorów satyr. Pracowała w „Szpilkach” i „Przekroju”. Uprawiała malarstwo, rysunek, scenografię.

Zmarła 31 maja 1978 r. i spoczywa dziś przy Alei Główniej na Wojskowych Powązkach w Warszawie.

KOS



Fragment akwareli Mai Berezowskiej „Przy stoliku w „Ziemiańskiej”; od lewej: Jarostaw Iwaszkiewicz, Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński i Jan Lechoń (1947 r.)



Szach... mat! (1956 r.)

Koncentrowała się na portretach młodych i pięknych więźniarkach i oczywiście są one przedstawione „upiękzone” – okrągłe buzie, zadbane stroje, ładne włosy i gdyby nie strój to trudno zgadnąć, że to portret więźniarki. Portreciki te, świadomie upiększające, były przeznaczone do nielegalnej wysyłki do rodzin.

Maja Berezowska została zabrana 26 kwietnia 1945 roku przez Czerwony Krzyż do Sztokholmu; miała wystawy w Szwecji i Danii. Jej obrazy zostały zakupione do

HASŁA PRZY ŚWIĄTECZNYM STOLE

„Za moich czasów...”

Jak spotkanie w gronie najbliższych to i wspominki oraz opowieści. Jedne bardziej interesujące, drugie mniej. Zawsze zaczynające się jednak od słynnego „za moich czasów...”, które brzmi wtedy niemal jak bajkowe „dawno, dawno temu...”.

„Za komuny...”

Kiedy na stole pojawia się alkohol i zasiada do niego kilku Polaków, zawsze wiodącym tematem po pewnym czasie staje się polityka. Gdy już ktoś zagra na tą nutę, po chwili zaczynają się także porównania do tego co było kiedyś. Właśnie wtedy z czyich ust pada kwestia „za komuny...” i cała litania historii jak to wtedy było.

„Ze mną się nie napijesz? Teraz na drugą nóżkę!”

Wiadomo - jak rodzinna impreza, to i alkohol, a jak alkohol to wyszukane toasty. Te jak powyżej jednak padają najczęściej, ale jest ich o wiele więcej np. „Pijmy, bo szkło nasiąka!”, „Słońce świeci, ptaszę kwili, może byśmy się napili!”, „Za tych, co w morzu!”, „Jan Sebastian BACH!”, „Zdrowie pięknych pań, może jeszcze przyjdą!”, „Za naszych mężów i kochanków, żeby się o sobie nie dowiedzieli”, „Człowiek nie wielbłąd pić musi”.

„Wszystko ma być zjedzone! Komu ja to wszystko robiłam?”

Ciasta, sałatki, śledzie i wędlina. Każdemu rodzinnemu spotkaniu towarzyszą zawsze pełne stoły jedzenia. Pani domu bardzo nie lubi, gdy goście się przy nich objają, dlatego łyżeczki i widelce powinny być w ciągłym ruchu!

„Dlaczego Mikołaj jest podobny do wujka?”

I ma taki sam głos? Bywa i tak, że Mikołaj ma jednak bardzo dużo czasu. Przychodzi, siada, każe wszystkim śpiewać piosenki lub mówić wierszyki. A przy tym zaśmiewa się jak wujek Staszek. Wicie, ten największy, rodzinny śmiechek.

„Zjedz coś, słabo wyglądasz! Wiatr cię niedługo porwie!”

Niektórych do jedzenia trzeba zachęcać bardziej niż innych - najczęściej robi się to tym właśnie tekstem, który stawia niejadków pod ścianą!

„Nie nakładaj mi dużo, bo się odchudzam”

Co zawsze bardzo rozmija się z rzeczywistością.

„I tak to właśnie jest...”

Ten tekst się świetnie sprawdza, gdy po jakiejś opowieści nastanie niezręczna cisza. Albo na podsumowanie świąt. No właśnie. Nic dodać nic ująć. Tak to właśnie jest!

„Gaude Polonia”

Ciąg dalszy ze str. 1

Kierownik Działu Stypendialnego
pani Bogumiła BERDYCHOWSKA –
o programie i możliwościach

– Jak umiejscowieni są w tym programie stypendyści z Ukrainy?

– Jest ich najwięcej, są bardzo zdolni i, tak mi się wydaje, bardzo dobrze wykorzystują czas na realizację swoich projektów. Taka jest opinia naszej profesury, osób, którzy się nimi opiekują w czasie ich pobytu w Polsce, większość profesorów mówi, że już dawno nie widzieli takich zdolnych, zaangażowanych młodych ludzi. Tym bardziej, że program stypendialny Gaude Polonia, jest przeznaczony dla artystów i nie jest to program edukacyjny.

Innymi słowy ten, który zaczyna się uczyć jak tłumaczyć z literatury polskiej, nie dostanie u nas stypendium. Żeby aplikować u nas o stypendium trzeba już mieć w swoim dorobku twórczym, w swoim CV, coś, co już jest zauważone w odpowiednim środowisku artystycznym.

O stypendium mogą aplikować nie tylko muzycy, artyści sztuk wizualnych, ale również ludzie kultury, którzy zajmują się dziedzinami pobocznymi z punktu widzenia artystycznego, na przykład muzealnicy, konserwatorzy zabytków, historycy i krytycy sztuki, teatru, filmu, muzyki, specjaliści, zajmujący się ochroną dziedzictwa kulturowego, oraz wszystkim

SZTUKA BEZ GRANIC

tym, za co w Polsce odpowiada Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

– A co to daje Polsce, po co to Polska robi?

– Kiedy program był powoływany w 2003 roku, chodziło o odnowienie relacji między Polską i wschodnimi sąsiadami, którzy wówczas nie mieli szans wejścia do Unii Europejskiej. Na samym początku program Gaude Polonia był przeznaczony tylko i wyłącznie dla artystów z Ukrainy i Białorusi.

Po pewnym czasie program został formalnie rozszerzony na Państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Ale, jak zaznaczało się w materiałach informacyjnych, program w pierwszym rządzie jest przeznaczony dla artystów i twórców z Białorusi i Ukrainy.

– A co do Rosji i artystów rosyjskich?

– Od kiedy program został rozszerzony na Europę Środkowo-Wschodnią, to artyści z Rosji też mogli aplikować do naszego programu i aplikowali w przyszłości. Nie było ich zbyt dużo, ale były to bardzo ciekawe osoby.

Mieli szansę lepiej poznać Polskę, mam nadzieję, że ewentualnie mieli możliwość poznać się swoich stereotypów i uprzedzeń, być może polubić nasz kraj.

Ale najważniejszym celem programu było i jest realizacja projektów artystycznych i podniesienie poziomu profesjonalnego twórców, zwłaszcza konserwatorów zabytków. Jak nam wiadomo, na Ukrainie jest zaledwie kilka miejsc, gdzie można studiować konserwację zabytków.

Chodzi o to, by fachowcy, po otrzymaniu dyplomu, wiedzieli, co się w tej dziedzinie dzieje w Europie Zachodniej. Tym bardziej, że na Ukrainie zapotrzebowanie na konserwa-

torów jest, niemal, nieograniczone. To są olbrzymie pieniądze, których, mówiąc szczerze, na Ukrainie na razie nie ma. Żeby ratować te zabytki, potrzebna jest współpraca międzynarodowa. Jeżeli chodzi o Polskę i Ukrainę, już od szeregu lat trwają prace konserwatorskie, zdarzają się czasami kłopoty, ale ten wspólny dorobek jest naprawdę imponujący.

– Jakie są skutki tej współpracy?

– Flagowym projektem, bardzo bliskim dokończenia, jest katedra Ormiańska we Lwowie. Pracę konserwacyjną były finansowane przez rząd Rzeczypospolitej Polski poprzez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Przy czym dobrą tradycją tych projektów konserwatorskich realizowanych na Ukrainie jest to, że są one realizowane wspólnie przez konserwatorów polskich i ukraińskich.

Najpierw cmentarz Łyczakowski, Kamieniec Podolski, kościół Bernardynów we Lwowie. Uważam, że ta współpraca jest niezwykle ważna, co nie znaczy, że w każdym miejscu i w każdym punkcie ci ludzie będą się zgadzać między sobą, nawet jeżeli chodzi o strategię konserwatorskie.

– Co jeszcze daje ten program stypendialny?

– Dodatkowym skutkiem tego stypendium jest to, że młody artysta, muzealnik, konserwator, pisarz poznaje polskie środowiska artystyczne, poznaje rzeczy, które zapewne warto zaprezentować widzowi, czytelnikowi ukraińskiemu, ale również polscy artyści, którzy sprawują opiekę nad tymi stypendystami, wielokrotnie odkrywają dla siebie jakieś zupełnie nieznanymi wymiary kultury ukraińskiej.

– Czyli można powiedzieć, że projekt ten wzbogaca każdą ze stron, każdego uczestnika?

– Tak, właśnie! I wielokrotnie tak się zdarza, kiedy nasi stypendyści już później, bez naszego udziału promują swoich opiekunów, pokazują ich twórczość na Ukrainie. Myślę, że dzisiaj Polska i Ukraina wiedzą o sobie znacznie więcej, ale to nie znaczy, że tego jest wystarczająco dużo, mamy ciągle mnóstwo do roboty. Pracy starczy dla wielu ludzi przez bardzo wiele lat.

– Ale, moim zdaniem, chodzi o to, żeby nie tylko wąskie koła artystyczne polskie i ukraińskie poznały się wzajemnie. Ważne, żeby jak najwięcej obywateli Ukrainy dowiedziało się o kulturze polskiej, o współpracy. Jak sobie możemy z tym poradzić?

– Byłam w Czerniowcach i tam z pewnym zdziwieniem skonstatowałam, że jedna z takich ciekawszych restauracji nazywa się „Kwinto”. Nie jest to nazwa przypadkowa, jest to nawiązanie do filmu Juliusza Machulskiego „Vabank” i na ścianach tej restauracji wiszą fotosy z tego filmu. W innym miejscu w Odessie jest restauracja „Déjà Vu”, która z kolei odwołuje się do filmu Machulskiego pod tym samym tytułem, którego akcja toczy się w Odessie.

– Program Stypendialny „Gaude Polonia” przeznaczony jest dla młodych ludzi – do czterdziestego roku życia, w wyjątkowych wypadkach do czterdziestu pięciu lat. Co to znaczy: w wyjątkowych wypadkach?

– Chodzi o takie wypadki, kiedy nie tylko aplikujący jest dobrym w tym co robi, ale kiedy pod jakimś względem Państwu zależy na tym, żeby właśnie ta osoba przyjechała i zdobyła jeszcze jakąś dodatkową wiedzę, albo zapoznała się z najnowszymi badaniami. To zdarza się bardzo rzadko. W historii programu może zdarzyć się to trzy, cztery razy. Generalnie bawowy wiek to jest 40 lat. Chcemy inwestować w tych ludzi, którzy jeszcze mają energię, chęć poznawania nowych rzeczy. Być może należałoby nad tym pomyśleć, ale wtedy trzeba byłoby otworzyć osobną ścieżkę programu dla twórców w pełni ukształtowanych, którzy mają coś ciekawego do zaprezentowania. Ja, mówiąc szczerze, jestem zwolennikiem stworzenia takiej ścieżki, dlatego że życie w naszych czasach nie kończy się na czterdziestce.

Rozmawiał

Sergiusz ROŻNOWSKI

Do kraju wróci
12 tysięcy Polaków?Rząd Polski
przygotował projekt
ustawy o repatriacji

Do międzyresortowych uzgodnień i konsultacji społecznych trafił projekt zmiany ustawy o repatriacji. Jeśli zostałby przyjęty, do kraju mogłoby wrócić około 12 tysięcy Polaków mieszkających na terenach dawnego ZSRR.

Według projektu osoba o narodowości polskiej to osoba, „deklarująca narodowość polską”, której „jedno z rodziców lub dziadków, albo dwoje pradziadków było narodowości polskiej”. Przygotowany przez rząd projekt ustawy zakłada m.in. utworzenie Rady do Spraw Repatriacji, która będzie zajmowała się całą logistyką związaną z powrotem Polaków do kraju.

Od jej decyzji będzie zależało m.in. zapewnienie miejsca w specjalnych ośrodkach, które mają być prowadzone przez stowarzyszenia, fundacje czy osoby prawne. Ośrodki będą musiały mieć standard hotelu turystycznego. Pieniądze na ich działalność będą pochodziły z budżetu państwa, a repatrianci będą mogli przebywać w takich ośrodkach przez okres maksymalnie 12 miesięcy. W późniejszym okresie będą musieli wynająć mieszkania. Państwo ma jednak zapewnić wsparcie finansowe, które pozwoli na częściowe pokrycie opłat za wynajem. Tego typu dodatek ma przysługiwać przez okres do 10 lat.

Rząd zaproponował także pomoc repatriantom w aklimatyzacji w kraju. Projektu stawy przewiduje utworzenie instytucji tzw. osoby wspierającej o przydzieleniu której będzie decydowała gmina. „Zadaniem osoby wspierającej będzie pomoc repatriantowi w adaptacji na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej” – czytamy w uzasadnieniu do projektu ustawy. Taka pomoc jest przewidziana przede wszystkim dla osób starszych i schorowanych. Aby ułatwić funkcjonowanie w kraju rząd chce wprowadzić zwolnienia z podatku od spadków i darowizn. Obecnie nawet, jak repatriant otrzymał mieszkanie w wyniku darowizny, musiał za nie zapłacić podatek. Po zmianach nie będzie tego robił o ile nie będzie posiadał innego lokalu.

Według wstępnych założeń program powrotu Polaków do kraju będzie realizowany w latach 2017–2026. W tym czasie do kraju ma wrócić około 12 tysięcy repatriantów. Koszt całego programu oszacowano na ponad 385 mln zł. W całości ma być pokryty z budżetu.

TVP INFO



Czas przebaczenia, zgody, miłości i pokoju

Święto

Dzięki życzliwości pani Niny Werys - dyrektora szkoły ogólnokształcącej nr 6 w Białej Cerkwi, z którą od września współpracujemy, mogliśmy prezentować 29 grudnia 2016 roku Jasełka przygotowane przez uczniów Polskiej Szkoły Sobotniej przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. Z. Krasieńskiego.

Zebrani widzowie mieli okazję zobaczyć historię Bożego Narodzenia, a więc Matkę Boską z Józefem szukających miejsca na nocleg, aniołów i pasterzy oddających pokłon Jezusowi i gwiazdę betlejem-



ską prowadzącą Trzech Króli. Radosny i świąteczny nastrój podkreślały kolędy wspaniale wykonane przez nowy skład zespołu Stowarzyszenia „Biała Cerkiew”, pod akompaniament Ireny Lewiszczenko, w których wykonanie, co prawda nieśmiało, ale włączyła się widownia.

Następnie widzowie obejrzeli ukraiński Wertep przygotowany przez uczniów szóstej szkoły ogólnokształcącej.

Po tym wspólnym występie odbyło się spotkanie opłatkowe dla rodziców, nauczycieli i gości.

W uroczystości brali udział: z-ca prezydenta miasta Olga Nastina, kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP na Ukrainie Tomasz Dederko, prezes Związku Polaków Ukrainy Antoni Stefanowicz, kierownik Departamentu Oświaty miasta Jurij Petryk, proboszcz

kościół p.w. św. Jana Chrzciciela o. Walenty, prezsi stowarzyszeń mniejszości narodowych polskich Piotr Polański i Helena Sedyk oraz Tamara Sangariewa członek Stowarzyszenia Diaspory Czezeńskiej.

Po połamaniu się opłatkiem i życzeniach, przy poczęstunku, wszyscy z przyjemnością słuchali kolęd, które zaśpiewała Ludmiła Burlaj.

Helena CHOMENKO

Z życia ośrodków

W Białej Cerkwi świętowali Narodzenie Pańskie

25 grudnia 2016 roku wierni rzymskokatolickiego Kościoła świętowali Boże Narodzenie.

Z tej to okazji Białocerkiewskie Miejskie Stowarzyszenie Centrum Polskiej Oświaty i Kultury pokazało w sali konferencyjnej Izby Handlowej osiągnięcia swojej twórczej działalności artystycznej.

W repertuarze były jasełka, kolędy i bożonarodze-

niowe scenki, polskie pieśni oraz okolicznościowe wiersze. Uczestników przygotowywali: pani Jadwiga Koziszkurt (jedna z założycielek Stowarzyszenia), Olena Dubowik oraz Marek Olczak- nauczyciel z Polski.

Oprócz członków organizacji, w uroczystości wzięli udział mieszkańcy miasta, którzy pragną poznać polskie zwyczaje i kulturę. Zebranych powitała pani Natalia Cukan - prezes

Stowarzyszenia, która jednocześnie przypominała wagę tradycyjnej polskiej Wigilii i opisała sposób jej obchodzenia.

W występach uczestniczyły dzieci i dorośli, ci wszyscy, którzy uczą się polskiego języka i narodowej historii. Szczególne wrażenie na obecnych wywarła inscenizacja jasełek, w której wystąpili: Maria (Liza Prijmak), Józef (Marian Mariański), pastuszko-

wie i królowie. Wszyscy ubrani byli - co jest zasługą rodziców - w zachwycające stroje.

Równie udana była inscenizacja kolędowania - pełna humoru i śmiechu z pewnością na długo pozostanie w pamięci widzów. Dużą atrakcją sprzyjającą świątecznemu nastrojowi była możliwość skosztowania tradycyjnych polskich wigilijnych potraw.

Występy i kostiumy oceniało jury. Najlepszym w każdej kategorii wręczyło nagrody. Podarki otrzymały też - oprócz biorących udział w występach - wszystkie dzieci obecne na sali, a taką niespodziankę sprawił nam Wydział Konsularny Ambasady RP w Kijowie.

Bardzo ważną dla wszystkich stała się obecność proboszcza parafii pw. św. Jana Chrzciciela, księdza Walentyna, który swoim wystąpieniem wywołał prawdziwie podniosły nastrój.

Centrum Polskiej Oświaty i Kultury serdecznie dziękuje kierownictwu Izby Handlowej za udostępnienie sali dla przeprowadzenia tego najważniejszego w polskiej tradycji święta.

*Antonina
MARIANŃSKA*

(tłum. Marek Olczak)



SYMBOLE ŚWIĄT

Pierwszą szopkę stworzył święty Franciszek z Asyżu, w 1224 roku. Miała ona wymiar czysto edukacyjny; przy jej pomocy, Franciszek wyjaśniał wiernym sedno Bożego Narodzenia.

- Kolacja wigilijna jest odbiciem wierzeń słowiańskich, zaadoptowanych przez Kościół, w okresie średniowiecza. Pierwotnie kolacja była ucztą ofiarną składaną w darze mieszkańcom zaświatów, czyli duchom. Łańcuchy na choince symbolizują węża kusiciela, a gwiazda na szczycie choinki Gwiazdę Betlejemską.

- Powszechnie znany wizerunek Świętego Mikołaja mknącego po niebie zaprzężonymi w renifery saniami został stworzony przez Washingtona Irvinga (który wymyślił postać jeźdźcy bez głowy). W jednym z opowiadań opisał on sen, w którym Święty Mikołaj przemierza niebo w latających saniach.

- Zwyczaj całowania pod jemiolą pojawił się dopiero w XIX wieku. Dużo wcześniej, bo w czasach celtyckich, jemiolo przypisywano magiczne właściwości: potrafiła leczyć, chronić, a nawet zwiększać płodność.

Kolędy Pospieszalskich - od Lyonu po Kijów!

Uczta muzyczna i duchowa

ciąg dalszy ze str. 1

Pan Jan w asyście spokrewnionych z nim wspaniałych artystów od wielu już lat jeździ z kolędowymi koncertami po Polsce. W tym roku zespół wyruszył po raz pierwszy na Ukrainę. 7 stycznia zaśpiewał i zagrał w Katedrze Lwowskiej, następnie odwiedził Sambor, Żytomierz i 11 stycznia dotarł do Kijowa.

Razem z piętnastorgiem najwyższej klasy muzyków przeżyliśmy piękny wieczór – spotkanie z kolędami znanymi nam z dzieciństwa, lecz zaprezentowanymi w innej własnej wizji brzmienia, zagranych w różnym tempie, dynamice, przy różnym sposobie używania efektów. Pełne zaangażowanie i talent muzyków wywołały niesamowite wrażenie u obecnych. Wielkimi brawami witano każdą kompozycję. Artystom udało się nawiązać idealną symbiozę z widownią. Odczuliśmy pełną harmonijność.

W muzyce zespołu słyszeliśmy cały kalejdoskop różnych stylów, takich jak jazz, folk i elektronika. Poznaliśmy brzmienie niezliczonych, w tym i unikatowych, instrumentów. Muzycy słyszą i respektują się nawzajem. Ich muzyka żyje, pulsuje, bulwersuje. Rarytasami były teksty niektórych kolęd w tym do słów ks. Jana Twardowskiego.

Pan Jan po arcymistrzowsku prowadził koncert. Z jego słów wynioskowaliśmy, że te dwa pokolenia artystów, złączonych muzyczną pasją i chrześcijańskimi wartościami, w tym umiejętnością wybaczenia, mogą służyć przykładem wzorowej katolickiej rodziny. Ponadto podkreślał on wyraźnie, iż rodzina to wartość nadrzędna, a wielodzietność to wielki dar.

Występy gościnne w Kijowie zostały współorganizowane przez Wydział Konsularny Ambasady RP w Kijowie oraz Instytut Polski w Kijowie.



Jan Pospieszalski skierował kilka słów do naszych Czytelników

Tuż po ostatnim bisowaniu poprosiłem o parę słów dla czytelników „DK” u rodziciela tej wspaniałej rodziny.

- **Panie Janie, widzieliśmy, że w zespole słuchają Pana wszyscy, a Pan kogo słucha?**

- Słowa Bożego...

- **A kto czuwa nad układem i instrumentacją wykonywanych utworów, nad tym w jaki sposób współbrzmia muzyki?**

- Aranżacją zajmują się głównie moi bracia - Marcin z Mateuszem, ale jest to dziełem wszystkich. Masę pomysłów wnosi też młode pokolenie, grają pięknie, stąd też mają swoje miejsce w tym projekcie.

- **Zadziwiliście publiczność różnorodnością repertuaru. Szkoda tylko, że nie przygotowaliście jakiejś ukraińskiej kolędy.**



Koncert zaszczycił swoją obecnością ambasador RP na Ukrainie Jan Piekto

- Od razu odpowiem. Wiele lat temu udało się nam dostać w antykwariacie „Zbiór kolęd polskich” Jana Krasickiego z 1910 roku, gdzie on pisze, że zebrał tylko istniejące i ubolewa, że wiele z nich uszło w zapomnienie, ale w i tym zbiorze i tak jest 500 kolęd i przy tym niektóre w trzech wersjach melodycznych, stąd też pewną rozrzutnością, czy nieroztropnością byłoby śpiewanie zagranicznych kolęd, przy tym, gdy mamy 500 swoich.

- **Ale, że tak powiem, rozczuliłoby to publiczność...**

- Powiem tak

- Jezus Chrystus przychodzi z uniwersalnym przesłaniem do wszystkich ludów, języków, narodów na całym świecie, dlatego też aranżacje brzmią po łatinosku, po grecku, po ormiańsku, amerykańsku, murzyńsku. Mnie się wydaje, że to w tych dźwiękach od



Szopena, Szymanowskiego, poprzez rock and roll, wyrafinowany jazz, bossa novę dajemy swoisty przykład naszej otwartości na inne kultury rasy, pokazując, że Chrystus zbawia wszystkich ludzi, bez względu

w NRD. Nagraliśmy tam wiele płyt. No a teraz Nowy Rok 2017 przywitaliśmy pod Alpami, w stolicy rzymskiej Galii, renesansowej perle Francji - Lyonie, gdzie w kościele św. Trójcy zagraliśmy koncert sylwestrowy, też z kolędami. W ogóle to chcemy wnieść tę muzykę wszędzie tam, gdzie nas zaproszą i powiem, że przyjmują nas rewelacyjnie, ale w Kijowie odczuliśmy to wyjątkowo. Mam wrażenie, że był tu pewien niesamowity duch, jakaś wielka sprawa...

- **Przepraszam, podobnie mówi Pan tak w każdym mieście występów gościnnych?**

- Nie to nie kurtuazja. Może ten kościół pomieściłby jeszcze więcej ludzi, ale wszystkie miejsca były zajęte i obecni reagovali niesamowicie przyjaźnie, rozbrajająco i owacyjnie.

- **Być może też dlatego, że po raz pierwszy spotkali się z wyraźnie inną odsłoną obrzędowości bożonarodzeniowej?**

- Nie, obrzędowość katolicka i liturgia jak dobra patyna niech się nie zmienia – ja bym nie eksperymentował.

Liturgia i Służba Boża ma swoją dynamikę i ma swój własny niezrównany wspaniały scenariusz.

A to, co my robimy to jest paraliturgia, to jest uwielbienie, śpiew na chwałę Bogu i to są dwie rzeczywistości, które nie muszą na siebie nachodzić.

- **Czyli motywuje Pan, że warto i w ten sposób interpretować kolędy?**

- Tak mazurka chyba tu nikt jeszcze nie tańczył..

- **Na pewno!**

- A myśmy to zrobili i ksiądz proboszcz nie był zgorzony...

- **Nie, śpiewał razem z parafianami!**

Jeszcze raz dziękuję i przepraszam za natarczywość.

Stanisław PANTELUK

(Zdjęcia: A. PŁAKSINA)



Książ – trzeci co do wielkości zamek w Polsce. Styczeń 2017 (Wałbrzych – Dolny Śląsk)

Spotkania z Adamem



Ciąg dalszy z nr 534

Dla zrozumienia i sprawiedliwej oceny polsko-ukraińskich relacji w czasie wybijania się na niepodległość po I wojnie światowej, konieczne jest ich postrzeganie w kontekście nie tylko skomplikowanych relacji między państwami Europy z ich sfrustrowanymi powojenną biedą obywatelami, ale także (a właściwie przede wszystkim) w odniesieniu do zagrożenia ze strony rosyjskiego bolszewizmu, a ściślej doktryny „rewolucji z zewnątrz”.

Jak wiemy, intencją polityczną państw Ententy było zachowanie terytorium Galicji Wschodniej dla „białej” Rosji. Jednak dla Józefa Piłsudskiego – doświadczonego polityka i poza wszelką wątpliwością wielkiego polskiego patrioty, czekanie na rozstrzygnięcia obce i niekoniecznie sprawiedliwe byłoby grzechem zaniechania; za zdecydowanie właściwszą uznał Naczelnik Państwa polskiego politykę faktów dokonanych.

Już w grudniu 1918 roku, w wywiadzie dla gazety „New York Times”, mówił: „Sądzę, że niebezpieczeństwo bolszewizmu w Polsce jest groźne, o ile nie będziemy zdolni zbudować należytej zapory przeciw wpływowi rosyjskiemu”. Ta zapora to oczywiście budowanie siły własnej i silnych sojuszy. Na to jednak trzeba czasu, a tymczasem podniecony rewolucyjnym wrzeniem w Niemczech Lenin już szykował „wyzwalanie” europejskiego proletariatu.

Po zawarciu w listopadzie 1918 tajnego porozumienia

z dowództwem niemieckim o bezpośrednim przejmowaniu przez Armię Czerwoną terenów okupacji Ober Ostu, bolszewicy już 16 listopada 1918 stworzyli Zachodnią Armię Radziecką, która następnie przejęła z rąk niemieckich Mińsk (grudzień 1918) i Wilno (styczeń 1919). Atak 4 stycznia 1919 roku na Wilno zamieszkałe głównie przez Polaków może być uważany za początek wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921 (zwanej też polsko-sowiecką czy polsko-bolszewicką). Zajmowanie przez bolszewików kolejnych miejscowości opuszczanych

Armii Czerwonej rozkaz wykonania „rozpoznania w głąb” do rzek Niemna i Szczary, a następnie 12 lutego aż po Bug, w ten sposób rozpoczynając operację „Cel Wisła”.

Pierwsze starcie zbrojne miało miejsce 14 lutego 1919 r. koło miasteczka Mosty niedaleko Szczuczyna. Szczupłe siły polskie, składające się z 12 batalionów piechoty, 12 szwadronów kawalerii i 3 baterii artylerii, działały tam na dwóch, dość równomiernie obsadzonych odcinkach. Wystarczyły one do związania niewielkich sił Armii Czerwonej, której wysiłek



Defilada oddziałów Armii Czerwonej. Charków 1919

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (70)



Pięciu pierwszych marszałków Związku Radzieckiego – od lewej: Michaił Tuchaczewski, Siemion Budionny, Kliment Woroszyłow, Wasilij Blücher i Aleksandr Jegorow (1935 r.)

przez wojska niemieckie następowało zanim odrodzona Polska zaczęła podejmować jakiegokolwiek działania.

Na zajętych przez Armię Czerwoną terytoriach proklamowana została 1 stycznia 1919 roku w Smoleńsku marionetkowa Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka, przekształcona 27 lutego 1919 w Litewsko-Białoruską Socjalistyczną Republikę Radziecką (tzw. Litbiel), z władzami złożonymi w dużej części z komunistów pochodzenia polskiego.

12 stycznia 1919 sowieckie Naczelne Dowództwo wydało

wojenny skupiony był jeszcze przede wszystkim na walce z oddziałami białych.

Pomiędzy odradzającą się po 123 latach niewoli niepodległą Polską a Rosją nie istniała żadna uznawana przez strony granica państwowa, rząd bolszewicki w Rosji nie był uznawany na arenie międzynarodowej, zaś kwestią sporną pozostawał status terytoriów, położonych pomiędzy zwartym etnicznym obszarem polskim, a obszarem rosyjskim (przedrozbiorowego Wielkiego Księstwa Litewskiego i wchodzącej przed rozbiorem do Korony prawobrzeżnej Ukrainy).

W konsekwencji starcie pomiędzy Polską a Rosją o wzajemne granice i sposób zorganizowania politycznego ziem pomiędzy wschodnią granicą Kongresówki, a granicą Rzeczypospolitej Obojga Narodów sprzed rozbiorów, było nieuniknione.

Ponieważ niemiecka armia okupacyjna Ober-Ostu, stanowiąca bufor bezpieczeństwa na tych terytoriach pomiędzy siłami polskimi a bolszewickimi, wycofywała się po 11 listopada 1918 w szybkim tempie, musiało dojść do bezpośredniego spotkania wojsk polskich i bolszewickich i do określenia

statusu politycznego ziem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej w drodze faktów dokonanych.

Długa linia, oddzielająca stronę polską i bolszewicką, była podzielona przez Polesie, które ze względu na podmokły teren nie nadawało się do prowadzenia działań zbrojnych. W związku z tym toczyły się one na dwu oddzielnych terenach: północnym i południowym. Wojska bolszewickie na północy były dowodzone przez Michaiła Tuchaczewskiego, a na południu przez Aleksandra Jegorowa (z Józefem Stalinem jako komisarzem politycznym) i Siemiona Budionnego (dowódca 1 Armii Konnej).

Rozdział wojsk bolszewickich stwarzał korzystną dla Polski sytuację operacyjną, gdyż możliwy był manewr po liniach wewnętrznych i pobicie najpierw jednej grupy wojsk przeciwnika, a następnie przerzucenie sił przeciw drugiej grupie. Doświadczenia I wojny światowej sugerowały, że współczesna wojna ma charakter wojny pozycyjnej.

W przypadku wojny polsko-bolszewickiej długa linia frontu i stosunkowo niewielka liczebność armii biorących udział w konflikcie powodowały jednak, że niemożliwe było utworzenie długich i ciągłych linii obronnych, odpowiednio szczelnie obsadzonych przez wojska. Musiały istnieć słabo obsadzone bądź w ogóle nie obsadzone odcinki frontu.

To stwarzało możliwość obejścia silnie bronionych odcinków bądź ataku z najmniej spodziewanego kierunku. Wojna polsko-bolszewicka stała się swoistym poligonem wojny manewrowej, chętnie później wykorzystywanej jako przedmiot studiów wojskowych w latach 1920-1939.

Obie armie, Wojsko Polskie i Armia Czerwona, były armiami improwizowanymi, budowanymi od podstaw. Ich skład osobowy pochodził tak z poboru, jak i zaciągu ochot-

niczego. Kadra dowódcza obu armii składała się zarówno z oficerów zawodowych „przedwojennych”, jak i wywodzących się z szeregów rewolucyjnych w przypadku bolszewików oraz niepodległościowych formacji ochotniczych po stronie polskiej.

Stanowiło to wyzwanie dla obu stron, przede wszystkim dla dowódców zawodowych, którzy musieli zerwać z rutyną wojny pozycyjnej i przystosować się do warunków wojny manewrowej.



OberOst – Obszar Głównego Dowództwa na Wschodzie wydzielona część terytorium imperium rosyjskiego, okupowanego przez Cesarstwo Niemieckie od 1915 r., planowana do oderwania od Rosji



Mapa Litewsko-Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Rok 1919

Adam JERSCHINA
ajer@ukr.net
CDN

Kolekcja Czartoryskich własnością PAŃSTWA

Arcydzieła sztuki

Kolekcja Książąt Czartoryskich stała się własnością narodu polskiego. 29 grudnia na Zamku Królewskim w Warszawie, Piotr Gliński, Wicepremier i Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, działając w imieniu Skarbu Państwa, podpisał umowę z ks. Adamem Karolem Czartoryskim i Fundacją Książąt Czartoryskich.

Umowa dotyczy zakupu zbiorów Książąt Czartoryskich i związanych z nimi nieruchomości, a także roszczeń wobec tych ruchomych dóbr kultury wchodzących w skład kolekcji, które zostały utracone podczas II wojny światowej. Negocjacje pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej a ks. Adamem Karolem Czartoryskim, założycielem Fundacji Książąt Czartoryskich i przewodniczącym jej Rady trwały kilka miesięcy.

Jak informuje resort kultury, kolekcja liczy łącznie 86 tys. obiektów muzealnych, a poza ogólnie znanymi dziełami sztuki, są to m.in. buławy hetmańskie, trofea wiedeńskie, pamiątki po Tadeuszu Kościuszcze, generale Kniaziewicz, maska

pośmiertna Chopina oraz 250 tys. obiektów bibliotecznych: książek, starodruków i rękopisów. Wśród nich bezcenne dla dziedzictwa kulturowego Polski i zbiorów muzealnych obiekty takie jak: akt unii polsko-litewskiej w Horodle (1413), akt hołdu pruskiego (1525) czy rękopisy „Kronik” Jana Długosza.

Najwięcej emocji budzi malarzka część kolekcji. Znajdują się w niej tysiące dzieł sztuki

Polska utraciła w trakcie II wojny światowej 60 tysięcy dzieł sztuki, które udało się skatalogować Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jest to potężna i niestety bardzo smutna baza, w której znajdziemy perły nie tylko polskiej, ale i światowej kultury.

światowej klasy, m.in. „Dama z gronostajem” autorstwa Leonarda da Vinci i „Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem” Rembrandta, „Polonia – Rok 1863” Jana Matejki, rysunki i szkice autorstwa Rembrandta oraz Renoir’a, ryciny Albrechta Dürera.

Dokonanie zakupu możliwe było dzięki decyzji parlamentu, który przyjął poprawkę do ustawy budżetowej na 2016 rok umożliwiającą utworzenie specjalnej rezerwy na zakup dóbr kultury o szczególnym znacze-

niu. Jak podaje resort, „kwota transakcji, opiewająca na równowartość stu milionów euro, jest znacząco niższa od rynkowej ceny kolekcji, lecz Książę Adam Karol Czartoryski, wypełniając wolę Księżnej Izabeli i pamiętając o słowach zawartych w Testamencie Politycznym Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego: ...aby każdy zachował się i ważył sumiennie, czy dla Ojczyzny robi wszyst-

ko, co robić może na swoim stanowisku, przyjmując ofertę rządu polskiego i regulując tym samym definitywnie status bezcennych dla Polaków zbiorów., wpisał się w długą i piękną tradycję zasług rodu Czartoryskich dla Rzeczypospolitej”.

Nabyte zbiory mają trafić do Muzeum Narodowego w Krakowie.

PAP

„Dama z gronostajem”
autorstwa Leonarda
da Vinci



Firma z wieloletnim doświadczeniem na rynku usług premium poszukuje operatywnej osoby (najlepiej z działalnością) jako partnera przy tworzeniu Call Center

Wymagania:

- przebywanie na terenie Ukrainy,
- znajomość języka polskiego i ukraińskiego,
- chęć współpracy i rozwoju projektu.

Partner odpowiedzialny będzie za werbowanie operatorek na terenie Ukrainy do pracy w call center, organizację i koordynację pracy operatorek, kontakt z centralą w Polsce.

Zapewniamy dużą ilość połączeń, ponieważ posiadamy przestrzeń reklamową w prasie, telewizji, internecie, których zasięg jest ogólnopolski, co pozwala nam na wygenerowanie dużego ruchu, a co za tym idzie dobrych zarobków.

Kontakt z nami:

biuro@centrummedia.com

tel.: +48 660 030 502 (Polska)

pracujemy: 09:00 - 16:00, pn. - pt.



Koryfeusz pióra

Nie wszyscy zapewne słyszeli o tatarskich korzeniach słynnego polskiego powieściopisarza Henryka Sienkiewicza. Wiadomo, że należał on do tak zwanych „białoruskich Tatarów” i pochodził ze znamienitego rodu.

Zachowała się legenda, że jeden z jego przodków był murzą (dowódcą tysięcznego oddziału) w tatarskim czambule Tochtamysza, który to przeszedł do służby Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda. I nie przypadkowo Henryk Sienkiewicz wybrał sobie pseudonim „Litwos”, pod którym publikował swoje dzieła.

Specjalnie i wnikliwie tatarskich korzeni polskiego pisa-

ków Senke (w tłumaczeniu z tatarskiego znaczy Sokół) do tychczas żyje w Oszmianach, nieopodal Ponarów, którymi oni niegdyś władali. Zwiedzając Oszmiany (terytorium współczesnej Białorusi) udało się nam na starym polskim cmentarzu natrafić na liczne groby prawdopodobnych krewnych wielkiego polskiego pisarza.

W pobliskim ostrowieckim rejonie we wsi Dubniki w latach 1887-1888, Henryk Sienkiewicz gościł u swoich krewnych i przyjaciół. Tam powstawała historyczna powieść „Pan Wołodyjowski”, tam też powzięty został zamiar stworzenia historycznego eposu o walce z nawałą szwedzką „Potop”.

Ciekawe, że prototypami wielu historycznych postaci byli

zobaczyć na starym cmentarzu. Oni byli walecznymi wojownikami i od dawna uczciwie służyli Rzeczypospolitej. Kiedyś był to bardzo znakomity i zamożny ród, lecz było to bardzo dawno, jeszcze w czasach Złotej Ordy. Polski orientalista J. Szykiewicz uważa, że w niektórych językach tureckich, słowo „sahun” lub „szahin” oznacza „sokoła”. No cóż, zupełnie realnie, jako że zgodnie ze staro tatarską, a raczej staro turecką tradycją synom często przyswajano imiona drapieżnych ptaków. Zresztą, w języku tureckim istnieje jeszcze też słowo „sahane”, co znaczy „znakomity”. Przytoczę cytaty o założycielach rodu Sienkiewicz:

„Sam zaś ród Ponarskich wywodzi się pierwotnie z Tatarów nadwołżańskich, wciągniętych

i akt kupna-sprzedaży opatrzą swoją osobistą książką pieczęcią ze znakiem (później zmodyfikowanym). <https://vk.com/topic-158736_162548?post=141>

Z historii dobrze nam wiadomo, że: «W pokoju z Tatarami był wielki książę - Jagiełło. Bynajmniej nie wszystkim znany jest fakt, że w 1380 roku wojsko Jagiełły śpieszyło z pomocą chanowi Mamajowi na Kulikowym Polu. Kto wie, jak skończyła się ta słynna bitwa, gdyby chorągwie Jagiełły wstąpiły do walki na stronie Mamaja. Ale wielki książę nie oddał ostatecznie rozkazu - Białorusini i Litwini nie wdali się do bitwy i Mamaj, choć z wielkim trudem, ale został pokonany przez wojowników moskiewskiego księcia Dmitrija.

Na przełomie XIV i XV stule-

nikowi. Od 1384 do 1395 roku toczyła się bezkompromisowa walka Tochtamysza z Tamerlanem o Złotą Orde. Zwyciężył w niej „Wielki Chromy”. Po druzgocącej klęsce nad Terekiem resztki wojsk Tochtamysza zbiegły do Mołdawii, Moskowie i Litwy. Sam zbuntowany chan ruszył w stronę Krymu...

Ale i tam nie zasnął spokoju. W 1397 roku, przy próbie opanowania bogatej Kaffy (dziś Teodozji), został rozbity przez Temür Kutługa i uciekł do Kijowa, aby prosić o pomoc potężnego Witolda...

Wielki książę pozytywnie zareagował na prośbę Tochtamysza. Pod koniec lata 1397 roku Witold zebrał w dorzeczu dolnego biegu Donu

Tatarskie korzenie Henryka Sienkiewicza

rza nikt nie badał, choć trzeba przyznać, że dzisiaj istnieje nie tylko liczne grono nosicieli tego nazwiska, ale i prastara wieś Sinkiewiczzi, położona na terytorium współczesnej Białorusi, która zapewne założona została przez potomków tatarskiego wodza Senke. Więcej wiadomości zachowało się o bracie Senke - Bogdanie, który stał się założycielem szlacheckiego rodu Półtorzyckich.

W części dokumentów Wileńskiej Komisji Archeograficznej dotyczącej litewskich tatarów (tom XXXI <https://vk.com/topic-1514459_1907866>) figuruje imię księżnej Ajszy Azylewiczówny Sienkiewicz, jak również księcia Hodca Sienkiewicza (dokument nr 242, z dnia 18.06.1667), księcia Romana Sienkiewicza, rotmistrza Jego Królewskiej Mości, Księcia Józefa Sienkiewicza i jego żony, Martyna Sienkiewicza, etc. To, że te osoby, wyznające islam, są bezpośrednio związane z odległymi przodkami pisarza nie budzi wątpliwości - ich potomkowie żyli i nadal żyją na terenach wzdłuż linii Troki - Wilno - Oszmiana - Ostrowiec - Grodno. Te historyczne miasta wchodziły w granice dwóch województw - wileńskiego i trockiego, które powstały w czasach Unii Horodelskiej w 1413 r.

Województwo Trockie powstało w wyniku połączeniu Księstw Trockiego i Grodzieńskiego, gdzie to za dobrą służbę przodkowie Sienkiewicza otrzymali ziemię. Dokumenty, dotyczące książęcego i szlacheckiego rodu Sienkiewicza pochodzą z lat 1665 - 1720. Potomkowie tatarskiego chana Ali Berdeja rzeczywiście pretendowali na tytuł książęcy. Na pewno wiadomo, że znacznie później z tego pnia wywodzą się dwie szlacheckie polskie dynastie: Sienkiewiczowie i Półtorzyccy. Wielu z potom-

jego krewni i znajomi, z którymi pisarz spotykał się i obcował podczas pobytu w majątku Minejko w Dubnikach. (<http://centrtur.grodno.by/itioi_pologtn/project_gosty.pdf>)

Dzisiaj, jeżeli uwzględnić okres czasu, który dzieli nas od roku 1397 - daty rozpoczęcia przesiedlania ludności tatarskiej na tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego, to na Białorusi, Litwie i w innych krajach powinny być zamieszkiwać tysiące bliższych i dalekich krewnych Sienkiewicza, w rozmaity sposób z nim powiązanych. Mniej więcej byłoby to 5000 rodzin.

W tej sprawie ostateczną kropkę nad i mogłyby postawić, tak dziś popularne na świecie, wspólne badania genealogiczno-genetyczne, ale... na wszystko przyjdzie czas. W światowej pajęczynie Internetu udało się nam znaleźć grupę (i nie jedną) skupiającą nosicieli tego sławnego nazwiska. Na jednym z forów, poświęconym genealogii rodziny Sienkiewicza, Anton Smirnow z omawianego rodu pisze:

„Ja też pochodzę z rodu Sienkiewiczów. Wiem o tatarskim pochodzeniu nazwiska. Jego przodkowie to Tatarzy, którzy przeszli na służbę do Wielkiego Księcia Litewskiego razem z chanem Tochtamyszem. Jest takie osiedle Sienkiewiczzi, gdzie zamieszkiwało ich najwięcej i gdzie też masowo przechodzili oni z islamu na katolicyzm. To potomkowie murzy lub tysięcznika Senkie (Szenkie). Henryk Sienkiewicz pochodzi z tego rodu. Synowie szlachty, arystokracji tatarskiej, zawsze mieli liczne potomstwo. Dlatego nic dziwnego, że ród rozrósł się i rozjechał się po całym świecie. Wielu Sienkiewiczów (Sinkiewiczów) zamieszkiwało w Oszmianach pod Wilnem, ich groby do tychczas można



do chorągwi Najmańskiej. Ich przodkiem, który żył w pierwszej połowie XV wieku był Ali-Berdej, synem którego jest Bogdan, któremu przydzielono osiedle Ponary w powiecie oszmiańskim i, prawdopodobnie, który obrał pseudonim w oparciu o nazwę swojej posiadłości. Stopniowo pseudonim stał się nazwiskiem rodzowym. Alej figuruje w spisie wojska litewskiego 1528 roku, jako „muzułmanin z lennych osadników”. On to właśnie był ojcem Senka i Bogdana, odnotowanych w 1559 roku jako właścicieli Ponarów. Drugi syn Aleja - Bogdan - stał się protoplastą rodu Półtorzyckich.

Co, zaś dotyczy linii Półtorzyckich, to syn Bogdana - Iwaszko Półtorzycki w 1575 roku kupił jeszcze i część Ponizia i Dowbuczek (we współczesnym smorgońskim rejonie obwodu grodzieńskiego), nazwanych „Kurkowo” i położonych w pobliżu Ponarów. Prawie jednocześnie jego brat Bektysz też zdobył ziemię w Ponizie, a w 1600 roku jego synowie - książęta Jakub i Achmet Bektyszewiczowie Półtorzyccy - sprzedadzą swoją część Jaszowi Pawłowskiemu

ci nastąpił schyłek niegdyś potężnej Złotej Ordy, którą w połowie XIII stulecia stworzył w dorzeczu Wołgi legendarny Batu-chan. Jedną z przyczyn tego stały się wycieńczające dynastyczne i dynastycznych i plemiennych spory. Ich zwycięzcy po kolei zajmowali zachwiany złotoordyński tron, pokonanym zaś przyszło się uciekać - albo na Moskwę, lub też na Litwę (tak wtenczas nazywano dzisiejsze białoruskie ziemie - terytorium współczesnej Litwy nazywano wtedy Żemajtiją i Aukstajtiją).

Wielkim Księciem Litewskim w te czasy był mądry polityk i utalentowany rycerz Witold. Chętnie przyjmował on w swoje władania tatarskich uciekinierów. A one do końca XIV stulecia były ogromne: Wielkie Księstwo Litewskie rozciągało się od Bałtyckiego do Morza Czarnego i od Bugu i Narwy do Moskowiei...

W 1380 roku, po śmierci Mamaja, wielki chan Timur-Lenk (Tamerlan) wzniósł na złotoordyński tron wodza Białej Ordy chana Tochtamysza. Ten, zaś, z czasem poczuwszy siłę, wystąpił przeciw swojemu zwierzch-

wielkie wojsko i ruszył na Krym. 8 września pod Kaffą rozgromił oddziały miejscowych beków i murz i przywrócił Krym Tochtamyszowi.

Właśnie w tym to czasie wielki książę wyprowadził z krymskich stepów wielotysięczne zastępy zniewolonych Tatarów. Część jeńców osadził na południowych granicach swojego ogromnego państwa, wielu z nich podarował wówczas dopiero co obranemu polskiemu królowi Jagielle, a dużą część rozsiedlił na Litwie - Białorusi...

Tak to od 1397 roku bierze swój początek 600-letnia historia „białoruskich” Tatarów... Więcej szczegółowej informacji można znaleźć na stronie internetowej: <http://www.archive.gov.tatarstan.ru/magazine/go/anonymous/main/?path=mg:/numbers/1997_1_2/02/02_1/>

Corocznie, 15 listopada, w dzień śmierci wielkiego polskiego pisarza cała jego rodzina i krewni zbierają się w Warszawie, na nabożeństwo w świętej intencji pamięci potomków Henryka Sienkiewicza Henryka. Zbierają się przy prochach ich przaszczura, które sprowadzone ze Szwajcarii spoczywają dziś w krypcie katedry św. Jana w Warszawie.

Szybko mijają lata. W tym 2017 roku będziemy obchodzić 620-lecie historii „białoruskich Tatarów”, potomków wielkiego twórcy. 620 lat temu, Wielki Książę Litewski zbierając ogromną polsko-litewsko-rusińską armię, zdołał rozgromić wojska Timura i zwrócić Krym swojemu wiernemu sojusznikowi chanowi Tohtamyszowi. Zaś osiadli na Białorusi Tatarzy z czasem przyjęli katolicyzm i dali początek wielu szlacheckim rodom Rzeczypospolitej. I tu nasuwa się myśl - a nuż historia kołem się toczy?

Władimir PEREGUDA

POLSKA MŁODZIEŻ na Żytomierszczyźnie

Nowy wymiar

W dniach 26-28 grudnia 2016 roku w Żytomierzu został zrealizowany projekt: „Aktywna Polska Młodzież na Żytomierszczyźnie - nowy wymiar”, który w całości, w 100%, został sfinansowany przez zarząd Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Żytomierzu. Dzięki wsparciu i uprzejmości Uniwersytetu Technologicznego w Żytomierzu, projekt urzeczywistniono w budynku tej uczelni.

Przedsięwzięcie było inicjatywą pokolenia młodych Polaków zaangażowanych w działalność Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Żytomierzu oraz Klubu Stypendystów Fundacji Semper Polonia Obwodu Żytomierskiego.

Żytomierszczyźny do ich pełnej inwencji postawy społecznej, czynnego angażowania się w działalność organizacji polskich, rozważenia perspektyw układania projektów i nawiązania partnerstwa, w celu rozwoju środowiska polskiego na Żytomierszczyźnie i Ukrainie.

Projekt miał formę intensywnego trzygodzinnego szkolenia. Wszystkie organizacje polskie obwodu żytomierskiego zostały podzielone w te dni na grupy, tak aby mogła uczestniczyć w projekcie zarówno młodzież z każdej organizacji, jak również młodzież niezrzeszona w żadnej z organizacji z obwodu żytomierskiego. Chcieliśmy dać równe szanse i wszystkim i każdemu.

liczebność Polaków w obwodzie żytomierskim w porównaniu do innych obwodów Ukrainy, największą ilość organizacji polskich, natomiast ze słabych stron wymieniono wysoki poziom konkurencji pomiędzy organizacjami polskimi, brak partnerstwa, brak uzupełniania się swoich działaniach i brak zespolenia sił.

Następnie młodzież dowiedziała się o istocie projektu i jego cyklach, o czynnikach wpływających na efektywność sporządzenia i zarządzania projektem, niezbędności przeprowadzenia dokładnej całościowej analizy, konieczności tworzenia drzew problemów i celów, dokładnego zaplanowania wszystkich działań w ramach organizacji projektu, o jego harmonogramie. Mówiono o możliwościach pomiarów rezultatów ilościowych i jakościowych, o budżecie, ewaluacji i o najczęstszych czynnikach decydujących o niepowodzeniu projektów. Rozpatrzono strukturę wniosków projektowych i zasady ich wypełnienia i składania. Podkreślano potrzebę przeprowadzenia konsultacji społecznych po to, aby projekty były wyraźnie ukierunkowane i rozwiązywały konkretny problem jak też wagę nawiązywania współpracy i partnerstwa z innymi organizacjami i instytucjami.

Kolejnym punktem szkolenia była symulacja konsultacji społecznych i praca w grupach, w ramach których wszyscy uczestnicy zaczęli opracowywać własne koncepcje projektowe, które po dopracowaniu będą mogli przekształcić w projekt i wypełnić wniosek o jego dofinansowanie.

Na zakończenie projektu, w dniu 28 grudnia 2016 roku odbyły się wybory nowego zarządu Klubu Stypendystów Fundacji Semper Polonia Obwodu Żytomierskiego, na prezesa Klubu został wybrany Aleksy Kuc z Dowbysza, a na zastępcę prezesa - Eugeniusz Szewczuk z Korostenia.

Serdecznie gratulujemy! I życzymy Klubowi pod przewodnictwem nowego zarządu efektywnych nowatorskich innowacyjnych projektów, sukcesów i rozwoju Polskości na Żytomierszczyźnie i Ukrainie!

Członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Żytomierzu, członkowie Klubu Stypendystów Fundacji Semper Polonia Obwodu Żytomierskiego



Nowo wybrany Prezes Klubu Stypendystów Fundacji Semper Polonia Obwodu Żytomierskiego Aleksy Kuc (L) i jego z-ca Eugeniusz Szewczuk (P)

Pragniemy podzielić się i przekazać całej polskiej młodzieży Żytomierszczyźny swoje doświadczenie, wiedzę i możliwości aktywnego działania.

Bowiem jedno pokolenie liderów młodzieżowych powinno ustępować miejsce swoim następcom na rzecz jeszcze lepszego rozwoju i wprowadzenia nowych dynamicznych zmian w środowisku. Nasza aktywność - to kontynuacja działań przyszłych pokoleń Polaków na Ukrainie.

Tym projektem chcieliśmy zmotywować młodzież polską

W toku realizacji projektu młodzież przedyskutowała problemy, możliwości oraz perspektywy i przyszłość rozwoju Polskości na terytorium Żytomierszczyźny, przeprowadziła SWOT analizę środowiska polskiego na Żytomierszczyźnie, najpierw w grupach a następnie wspólnie zastanowiliśmy się o silnych i słabych stronach, szansach i zagrożeniach naszego polskiego środowiska. Warto zwrócić szczególną uwagę, że w wielu grupach wśród mocnych stron wymieniono przede wszystkim największą



Podczas zajęć

MOWA GRUNT MYŚLI NASZEJ

Zapożyczać, czy nie?

Czy język mógłby istnieć bez zapożyczeń? Puryści językowi uważają, że należy unikać wyrazów obcego pochodzenia i zastępować je wyrazami rodzimymi. Trudno wyobrazić sobie swobodną komunikację, gdyby z polszczyzny usunięto wszystkie zapożyczenia. Zapewne należy znaleźć jakieś kompromisowe wyjście z tego problemu.

Wyrazy obcojęzyczne powinniśmy zapożyczać. Pomaga nam to w konwersacji międzyludzkiej. W ostatnich latach wiele zapożyczonych wyrazów pochodzi z języka angielskiego, gdyż taka panuje moda.

Używając tylko czystego języka polskiego, nie sięgając po zapożyczenia nie jesteśmy w stanie rozmawiać nawet między sobą, gdyż zapożyczenia stanowią 75% używanego obecnie języka. Często przecież, żyjąc w globalnej wiosce, musimy nazwać jakiś element obcej kultury, wówczas tworzenie nazwy rodzimej jest po prostu zbędne i sztuczne. Przykładem tego jest japoński wyraz 'samuraj'.

To, iż używamy wyrazów z innych języków świadczy o tym, że nasz kraj rozwija się gospodarczo. Ludzie obecnie dzięki temu mają dostęp do nowinek technicznych i gdyby nie zapożyczenia, nie mogliby ich nazwać. Próbowano nadać niektórym nazwom polskie odpowiedniki, na przykład wyraz komputer miał nazywać się „mózg elektroniczny”, lecz nazwa ta się nie przyjęła.

Jednak, jeżeli człowiek posługuje się tylko wyrazami zapożyczonymi, traci z czasem zdolność poprawnego mówienia i czytania w języku polskim. Prowadzi to do utraty tworzonych przez wieki kultury polskiej, gdyż wyrazy w niej używane są dla takiego człowieka niezrozumiałe.

Kompromisem będzie zatem wybieranie wyrazów istniejących w języku polskim. Jeżeli zaś nie ma polskiej nazwy danego zjawisk, należy użyć właściwego wyrazu zapożyczonego.

Bagietka, szampan, szezlong...

Z języka francuskiego, na przykład dużo jest zapożyczeń w nazwach kosmetyków, tkanin, ubiorów i dodatków. Można wymienić jednak więcej klas znaczeniowych, które tworzą galicyzmy.

Z francuskiego pochodzą na przykład:

- nazwy niektórych dań, potraw i przypraw: (bagietka, beszamel, beza, bulion, deser, fondue, konfitura, korniszon, krokiet, legumina, majonez, omet, suflet, szarlotka);
- nazwy niektórych alkoholi (aperitif, armaniak, bordo, burgund, koniak, likier, szampan);
- nazwy pomieszczeń i ich części (atelier, balkon, foyer, loża, mansarda, salon, suterena, szalet);
- nazwy mebli i dekoracji (etażerka, fotel, komoda, sofa, szezlong, lustro, witraż, żyrandol);



- nazwy gatunków literackich (chanson de geste, felieton, reportaż, rondo).

Bardzo dużo jest zapożyczeń z języka niemieckiego. Do takich należą między innymi: klejnot - Kleinod, msza - Messe, klasztor - Kloster, burmistrz - Bürgermeister, fałsz - Falschheit, hak od Haken, blacha od Blech, kelner od Kellner, szpadel od Spadel, próbować od probieren, flaszka od Flasche.

Inne przykłady zapożyczeń z różnych języków: atlas (tur.), atrament (łac.), biennale (wł.), baca (węg.), bestseller (ang.), bryndza (rum.), brydż (ang.), butik (fr.), czerep (białor.), czyhać (czes.), dumping (ang.), embargo (hiszp.), hultaj (ukr.), juhas (węg.), kałafior (wł.), kołchoz (ros.), kolumna (łac.), kombi (niem.), loggia (wł.), serial (ang.), torba (tur.), watra (rum.), wagon (ang.), werbunek (niem.), wiedźma (ukr.), zsyłka (ros.), żakard (fr.), żulik (ros.).

POZNAJEMY POCHODZENIE IMION

TOMASZ (ukr. = «Хома, Тома, Фома») jest to imię pochodzenia aramejskiego, od słowa «ta'am» (podwójny, bliźniak). W Polsce nadawane jest od XII wieku. Najbardziej popularną datą obchodzenia imienin Tomasza jest 3 lipca.



Niewierny Tomasz (Hendrick ter Brugghen, 1622 r.)

Nosił je jeden z apostołów, który przeszedł do historii jako niewierny Tomasz, bo nie chciał uwierzyć w zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, dopóki nie zobaczy jego ran. Według Biblii nie było go podczas ukazania się zmartwychwstałego Chrystusa apostołom. Gdy potem opowiadali mu o tym, nie chciał im uwierzyć, ale postawił warunek, że uwiery, kiedy sam zobaczy Jezusa i dotknie Jego ran.

Gdy Jezus pojawił się ponownie, poprosił nieufnego Tomasza, aby włożył palce w miejsca po zadanych ranach.

Tomasz zdumiony wypowiedział słowa: Pan mój i Bóg mój. W języku potocznym niewierny Tomasz stał się synonimem sceptyka.

Papież Grzegorz Wielki skomentował to wydarzenie: „Więcej pomaga naszej wierze niewiara Tomasza, niż wiara apostołów”. Według gnostyków miał być on bratem bliźniakiem Jezusa, któremu ten objawił najwyższą prawdę o Bogu.

Tomasz zawędrował najdalej ze wszystkich apostołów, bo aż na południe Indii. Tradycja przypisuje mu przeprowadzenie ewangelizacji Partów i Indii.

Święty Tomasz to patron dominikanów, teologów, studentów oraz wszystkich uniwersytetów i szkół katolickich, a także patron architektów, budowniczych, murarzy, stolarzy i geodetów.

Imię to nosił jeden z najwybitniejszych myślicieli chrześcijańskich (teologów i filozofów) średniowiecza św. Tomasz z Akwinu (1225-1274). Dominikanin, uczeń Alberta Wielkiego.

Osoba o takim imieniu ma podobno nieprzeciętny intelekt i zdolności organizatorskie, Umie zjednywać ludzi dla swych idei. Jest człowiekiem bardzo uczuciowym, ma w sobie wielkie pokłady miłości. Jest ogromnie lojalny i w stu procentach wierny, ale przede wszystkim charakteryzuje się stałością uczuć. Nie warto próbować wywierania na niego wpływu, czy udzielania rad. To człowiek obdarzony życiowym praktycyzmem

Tomasz w przysłowiach:

- ❖ Mówił święty Toma, że najlepiej doma.
- ❖ Na Tomasza najdłuższa noc nasza.
- ❖ Wolność, Tomku, w swoim domku.

Z książki kucharskiej DLA MĘŻCZYZN

Przepis na szarlotkę

1. Z lodówki weź 10 jajek - połóż na stole ocalałe 7, wytrzyj podłogę, następnym razem uważaj!
2. Weź sporą miskę i wbij jajka rozbijając je o brzeg naczynia.
3. Wytrzyj podłogę, następnym razem bardziej uważaj! W naczyniu mamy 5 żółtek.
4. Weź mikser i wstaw do niego skrzydełka i zacznij ubijać jajka.
5. Wstaw od nowa skrzydełka do miksera, tym razem do oporu. Zacznij ubijać.
6. Umyj twarz, ręce i plecy. W naczyniu pozostały 2 żółtka, a dokładnie tyle potrzeba na szarlotkę.
7. Oklej ściany i sufit kuchni gazetami, meble pokryj folią, będziemy dodawać mąkę.
8. Nasyp 20 dkg mąki do szklanki, pozostałe 80 dkg zbierz z powrotem do torebki.
9. Sprawdź czy ściany i sufit są oklejone szczelnie, przystąp do mikrowania.
10. Weź szybkoitko prysznic!
11. Weź 4 jabłka i ostry nóż.
12. Idź do apteki po jodynę, plaster i bandaże. Po powrocie zacznij obierać jabłka. Przemyj jodyną kciuk!
13. Potnij jabłka w kostkę pamiętając, że potrzebujemy 2 jabłka, więc nie wolno zjeść więcej niż połowę! Przemyj jodyną palec wskazujący i środkowy.
14. Jedyne pozostałe jabłko pocięte w kostkę wrzuc do naczynia z ciastem, pozbieraj z podłogi pozostałe kawałki i przemyj wodą.
15. Wymieszaj wszystkie składniki w naczyniu mikserem, umyj lodówkę bo jak zaschnie to nie domyjesz!
16. Przelej ciasto do foremki, wstaw do piekarnika.
17. Po godzinie, jeśli nie widać żadnych zmian włącz piekarnik.
18. Po przebudzeniu nie dzwoń po straż pożarną! Po prostu otwórz okno i piekarnik.
19. Po tych traumatycznych przeżyciach pozostaje tylko schłodzona żubrówka i sok jabłkowy.



Krótką historią zapomnianego króla

Za panowania Aleksandra Jagiellończyka została ustanowiona konstytucja Nihil novi, która zakładała, że król nie może nic postanowić bez zgody izby poselskiej i senatu. I to właściwie wszystko, co pamiętamy najbardziej z okresu jego panowania.

Aleksander Jagiellończyk był ostatnim wielkim księciem litewskim, który znał język litewski. Dbał o rozwój stołecznego Wilna oraz zapewnił Wielkiemu Księstwu Litewskiemu samodzielność w prowadzeniu polityki zagranicznej.

Jego żoną była Helena Moskiewska, nielubiana przez swoich poddanych ze względu na to, że do końca życia została przy wierze prawosławnej. Przez swoje wyznanie nie została nigdy koronowana na królową (był to jedyny oficjalny związek polskiego władcy z córką księcia moskiewskiego).

Aleksander Jagiellończyk przez swój krótki okres panowania (1501-1506) nie zapisał się w poczet wielkich władców polskich. Kiedy leżał schorowany

Aleksander Jagiellończyk

w Wilnie, czuwała przy nim tylko żona. Tam też, wbrew jego woli, został pochowany, stając się jedynym królem polskim pochowanym na litewskiej ziemi.

W 1655 roku, przed najazdem moskiewskim, trumna ze

zwłokami króla została zamurowana i nikt później nie wiedział, gdzie się znajduje. Została odkryta w 1931 roku zupełnie przez przypadek.

W kwietniu bazylika archikatedralna Św. Stanisława

biskupa i Św. Władysława w Wilnie została zagrożona powodzią.

Kiedy woda dochodziła do fundamentów i mogła zalać podziemia, postanowiono je przebadać i uratować. Wtedy właśnie odnaleziono zamurowane wcześniej krypty z trumnami Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety, pierwszej żony króla Zygmunta Augusta i Barbary Radziwiłłówny.

Szcątki były w opłakanym stanie, a pojedyncze kości pływały w wodzie i mule. Mimo krótkiego okresu panowania Aleksandra i braku zasług, po odnalezieniu szczątków odbyła się uroczysta msza w jego intencji i wstrzymano ruch na placu katedralnym w Wilnie.

Dwadzieścia jeden wystrzałów armatnich zasałowało na jego cześć. Po 425. latach i on doczekał się dnia swojej chwały. ■



Król Aleksander Jagiellończyk w senacie

BĄDŹ SZCZĘŚLIWY

Bardzo ciekawą książeczkę (już nieco zapomnianą) wydał w roku 1936 Amerykanin Dale Carnegie, pt. „Jak uszczęśliwiać innych i samemu być szczęśliwym”. W książce tej autor umieścił praktyczne porady pozyskiwania sympatii, które myślę, że mają bardzo wiele wspólnego z byciem szczęśliwym i tym samym z podstawami Savoir vivre:

1. Interesuj się szczerze ludźmi.
2. Uśmiechaj się.
3. Pamiętaj, że dla każdego nazwisko jest najśłodszym i najważniejszym z dźwięków.
4. Bądź dobrym słuchaczem, zachęcaj innych, bo opowiadali o sobie.
5. Rozmawiaj z każdym o tym tylko, co jest mu znane i co go interesuje.
6. Usiłuj wzmacniać w każdym poczucie jego wartości i czynić to szczerze.

NA PRZEŁOMIE ROKU

**90 lat temu
krakowska gazeta
„Niedzielną Dzwon”
w rubryce PRZEGLĄD
TYGODNIOWY pisała:**

POLSKA POLITYKA
W ROKU 1927

Jeśli sięgniemy pamięcią wstecz ubiegłego roku 1927, to musimy stwierdzić, że Polska chociaż powoli, ale stale kroczy ku stabilizacji życia politycznego i gospodarczego. Rząd złamał samowolę partji w Sejmie i poza Sejmem, co jedną część ludności napawa radością, inni znów widzą w tem objawy wojskowej dyktatury.

Zagranicą, widząc, że w Polsce zapanował spokój i porządek, zaczęła ją darzyć coraz większym zaufaniem. Ameryka zgodziła się udzielić Polsce poważną pożyczkę stabilizacyjną. Złoty polski więcej nie będzie ulegał wahaniom, gdyż jest oparty na trwałej walucie złotej.

Niemcy, widząc, że Polska jest mocarstwem, z którym nawet Ameryka się liczy, przerwały wojnę celną z Polską i rozpoczęły układy o nawiązanie normalnych stosunków handlowych.

Rosja sowiecka również dąży do nawiązania z Polską jak najbardziej ścisłych stosunków politycznych, gospodarczych i handlowych. Na terenie międzynarodowym Polska zyskała imię państwa pokojowego.

ROSJA

Zagranicą nie ma w 1927 roku epokowych wydarzeń politycznych. W Rosji tracą coraz więcej grunt pod nogami ci, którzy wznieśli pożar strasznej rewolucji i byli do tychczas głównym i pionierami i komunizmu, jak Trocki, Radek, Kamieniew, Zinowjew i inni, przeważnie żydzi. Dziś dyktatorem Rosji jest Stalin, z pochodzenia Gruzin.

On zdławił opozycję i dąży do normalnych stosunków politycznych, gospodarczych i handlowych z państwami kapitalistycznymi. W Rosji powoli nawiązuje stosunki z cerkwją prawosławną i z chłopami rosyjskimi. Chociaż powoli, ale stopniowo bankrutuje komunizm międzynarodowy w Rosji.

Nieubłagane prawa życiowe przezwyciężyły szalone hasła nieprzytomnych i krwiożerczych komunistów. Lud i robotnik rosyjski nacieszyli się już „rajem” bolszewickim — i wracają, więc powoli do zwyczajów „burżuazyjnych”

(Pisownia oryginalna)

Dania kuchni polskiej

Historia polskiego bigosu liczy kilkaset lat. Tradycyjny jednogarnkowiec, gotowany współcześnie przede wszystkim w okresie zimowym czy na specjalne okazje. Polacy kojarzą z kiszoną kapustą i mięsem.

Najstarsze polskie książki kucharskie, takie jak np. „Compendium Ferculorum” Stanisława Czernieckiego z 1682 r. zawierają przepisy na bigosy albo bigoski, w których nie uświadczą się kapusty. W kuchni przedrozbiorowej bigos był potrawą z siekanego mięsa lub najróżniejszych ryb. Siekaninę, do której dodawano pietruszkę i cebulę, zakwaszono kwaśnymi owocami lub octem. Ceniono wtedy wręcz palący smak, który dla innych nacji był po prostu niejadalny.

Bigos myśliwski,
bigos z wiatem

W szlacheckich dworach do przyrządzania używano resztek pieczeni i wędlin po przyjęciach; podnosiły smak potrawy. Bigos zabierano w podróż i na polowania, stąd wzięła się nazwa „myśliwski”. Na polowaniach podawano ponadto bigos z wiatem.

Przygotowany wcześniej bigos podgrzewano w naczyniu z pokrywą szczelnie oblepioną ciastem. Głośne „wystrzelenie” pokrywy pod wpływem ciśnienia oznaczało

BIGOS

gotowość bigosu do konsumpcji. Autorka „Uniwersalnej książki kucharskiej”, Marja Ochorowicz wspomina „...w powieściach z dawnych czasów często można wyczytać o tym sławnym bigosie, którego całe faski szlachta polska zabierała w podróż.”

Dziś jeszcze jest podstawą śniadania na każdym polowaniu; stąd nazwa myśliwski. Taki bigos zawierał rozmaite kawałki różnych mięs: pieczeń wołową, baraninę, pieczeń wieprzową, zwierzynę, drób, szynkę, kielbasę – a im więcej gatunków mięsa, tym bigos wykwintniejszy”. Dodawano do niego kapustę kiszoną, grzyby oraz maderę.

W XIX-wiecznych domach bigos podawano przed zupą i rozpoczynał obiad (niekiedy poprzedzony kieliszkiem wódki). „Encyklopedia powszechna” Orgelbranda podaje:

„Zwykle bigos praży się tłusto długo na węglach; odgrzewany, nabiera w smaku większej wartości; dlatego też starzy Polacy wybierając się w dalsze strony kraju, gdy drogi publiczne były zaniedbane, a domy zajezdne rzadko gdzie spotykano, oprócz puzdra z kordyjałami i wódkami, zabierali do bryk podróżnych po kilka garncy dobrze uprzedzonego, opieprzonego a tak zawsze smakowitego w domu szlacheckim bigosu”.

Pod Pegazem

Jeżeli porcelana to wyłącznie taka

*Jeżeli porcelana to wyłącznie taka
Której nie żal pod butem tragarza lub gąsienicą czołgu,
Jeżeli fotel, to niezbyt wygodny, tak aby
Nie było przykro podnieść się i odejść;
Jeżeli odzież, to tyle, ile można unieść w walizce,
Jeżeli książki, to te, które można unieść w pamięci,
Jeżeli plany, to takie, by można o nich zapomnieć
gdy nadejdzie czas następnej przeprowadzki
na inna ulicę, kontynent, etap dziejowy
lub świat
Kto ci powiedział, że wolno się przyzwyczajać?
Kto ci powiedział, że cokolwiek jest na zawsze?
Czy nikt ci nie powiedział, że nie będziesz nigdy
w świecie
czuł się jak u siebie w domu?*

Stanisław Barańczak (1946 – 2014)

Opozycjonista, tłumacz, poznański nowofalowy poeta
i eseista, teoretyk literatury, wybitny tłumacz



Bigos w literaturze

Opisy smaku i aromatu arcy-polskiego jednogarnkowca, jako symbolu swojskości, trafiły do literatury pięknej. Najsłynniejszy opis bigosu daje „Pan Tadeusz” Mickiewicza:

*W kociołkach bigos grzano;
w słowach wydać trudno
Bigosu smak przedziwny,
kolor i woń cudną;
Słów tylko brzęk usłyszysz
i rymów porządek,
Ale treści ich miejski
nie pojmie żółądek.
Aby cenić litewskie pieśni
i potrawy,
Trzeba mieć zdrowie,
na wsi żyć, wracać z obławy.*

*Przecież i bez tych przypraw
potrawą nie lada
Jest bigos, bo się z jarzyn
dobrych sztucznie składa.
Bierze się doń siekana,
kwaszona kapusta,
Która, wedle przysłowia,
sama idzie w usta;
Zamknięta w kotle,
łonem wilgotnem okrywa
Wyszukanego cząstki
najlepsze mięsiwa;
I praży się, aż ogień wszystkie
z niej wycisnie
Soki żywne, aż z brzegów
naczynia war pryśnie
I powietrze dokoła zionie
aromatem.*

*Bigos już gotów. Strzelcy
z trzykrotnym wiatem,
Zbrojni łyżkami,
biegą i bodą naczynie,
Miedź grzmi, dym bucha,*

Serce - tytan pracy

Szczęście, brak stresu, sport i zdrowa dieta
zapewnią, że twoje serce będzie zdrowe

- Wg. najnowszych zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia normalne ciśnienie krwi wynosi 130/85. Poziomy powyżej 130/85 i 140/90 jest traktowane jako nadciśnienie.
- Prawidłowy pomiar pulsu znajduje się tylko i wyłącznie w nadgarstku. Próby pomiaru pulsu na szyi są błędne.
- Serce posiada 2 części, lewą i prawą. Lewa jest o wiele silniejsza od prawej, ponieważ jest odpowiedzialna za cyrkulację krwi w organizmie, a prawa za dopływ krwi do płuc.
- Wysokość serca – 12,7 cm, szerokość 7,5 cm. U mężczyzn serce waży ok 310 g, u kobiet ok.240 g.
- Średnie tętno wynosi 72 uderzenia na minutę, oznacza to, że do 65 r.ż. serce kurczyło się 2,5 mld razy.
- Między skurczami serce odpoczywa. Jeżeli dodać by te wszystkie chwile odpoczynku razem, to okaże się, że serce człowieka „milczy” ok. 20 lat.
- Całkowita długość naczyń krwionośnych w organizmie człowieka wynosi 3-krotną długość równika.
- Serce pompuje krew do prawie wszystkich 75 bilionów komórek.
- Serce kobiety bije zazwyczaj szybciej niż mężczyzny.
- Komórki serca zaczynają funkcjonować już po czterech tygodniach ciąży.
- Im bardziej człowiek jest wykształcony, tym mniejsze ryzyko, że dostanie zawału.
- Niedawne badania przeprowadzone przez szwedzkich naukowców dowiodły, że podczas wspólnego śpiewu serca członków chóru synchronizują się.
- W ciągu 1 minuty serce pompuje ok 6 litrów krwi.
- Do większości ataków serca dochodzi w poniedziałki w godzinach rannych (od 7 – 10).

*bigos jak kamfora ginie,
Zniknął, uleciał;
tylko w czeluściach saganów
Wre para jak w kraterze
zagastych wulkanów.*

*Kiedy się już do woli napili,
najedli,
Zwierza na wóz włożyli,
sami na koń siedli...*

Bigosem zachwycił się też Wacław Potocki w „Bankiecie włoskim”, Jędrzej Kitowicz w „Opisie obyczajów”, Jan Nepomucen Kamiński, Tadeusz Boy-Żeleński, Wincenty Pol czy Juliusz Słowacki. Był też ulubioną potrawą Bolesława Leśmiana, czy Czesława Miłosza.

We współczesnych książkach kucharskich znajdziemy przepisy na wiele odmian bigosu. Ich nazwy nawiązują do tych znanych historycznie, np. litewski (z dodatkiem winnych jabłek); hultajski (z mięsem i słoniną), czy myśliwski (z kawałkami dzicyzny). Wykorzystując bazowe składniki w odpowiednich proporcjach, w szczególności mięsa, wędliny i kapustę, różnią się jedynie dodatkami suszonych grzybów czy wędzonych śliwek, powideł, wina, przypraw. Miłośnicy bigosu twierdzą, że całość należy gotować „low and slow” możliwie długo na małym ogniu, niekiedy przez parę dni oraz, że najlepiej bigos przemrozić, aby podnieść jego walory smakowe i osiągnąć kwaskowato-pikantny smak z posmakiem wędzonki.

Magdalena KASPRZYK

RYSOWNICY POLSCY

RACHUNKI MAJĄ BYĆ
WYSOKIE, WYGLĄDAĆ
JAK NISKIE I SZYBKO
POWINNE BYĆ WYŻSZE!



- Baco, macie takiego
małego pieska i wieszacie
na furtce napis
„UWAGA PIES !” ?
- A bo mi go już 3 razy
zdeptali...

Do lekarza, świeżo
upieczonego docenta
przyszła rodzina
z podziękowaniami za
wyleczenie chorego.

- Dziękujemy, panie
doktorze - mówią.
- Docencie, docencie -
poprawia docent.
- Doceniamy, doceniamy...

Dzierżynski telefonuje do
Lenina.

- Włodzimierzu Iliczu,
kiedy rozstrzeliwać, po
obiedzie czy przed?
- Koniecznie przed
obiadem! A obiady
oddajcie dzieciom. Dzieci
robotników głodują!



Co znaczy po angielsku
„Why”?

- Dlaczego.
- Tak tylko pytam.

- Jasiu, znasz liczby?
- Znam, tato mnie nauczył.
- To powiedz, co jest po
szóstce?
- Siódemka.
- Świetnie, a po siódemce?
- Osemka.
- Brawo, nieźle cię tato
nauczył, a po dziesiątce?
- Walet.

Lekarz do pacjenta:
- Na szczęście przybył pan
do mnie w porę.
- A czy jest tak źle?
- Nie, ale za kilka dni
wyzdrowiałby pan i bez
lekarstw.

Żona do męża:

- Popatrz, kochanie,
reklama nie kłamie. Po
wypraniu rzeczywiście
twoja koszula jest
śnieżnobiała.
- Prawdę mówiąc, wolałem,
jak była w kratkę.

Naj... Naj... Naj

Polska dwudziestozłotówka została uznana za najlepiej zabezpieczony banknot na świecie. Zwycięzcą światowego konkursu jest banknot kolekcjonerski z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego. Został wyemitowany z okazji 100. Rocznicy utworzenia Legionów Polskich.



NIE POMYL

Mór to inaczej zaraza, słowo pochodzące od prasłowiańskiego *moriti* 'zabijać, uśmiercać' i poprzez nie spokrewnione z innym, dziś też rzadkim rzeczownikiem, występującym tylko w zwrocie *na umór* (np. *pić na umór*), który znaczy 'bez opamiętania', a etymologicznie 'do śmierci'.

Mur natomiast to dawna pożyczka germańska o rodowodzie łacińskim. Nowe słowo *murale*, oznaczające malowidło na ścianie budynku, to zapożyczenie z któregoś z języków nowożytnych, ale mające źródło także w łacińskim *murus* 'mur, wał', które dało początek *murowi*.

O BIAŁOGŁOWACH

- ✓ Kobiecie przerywać można tylko słowami: „Kocham”, „Kupię”, „Tak, jestem głupi”.
- ✓ Mądra kobieta nigdy nie mówi: „Tak, pomyliłam się”. Ona mówi: „Popatrzcie, jak ciekawie wyszło!”
- ✓ Jeżeli kobieta, jeszcze wieczorem, ustaliła w co ubierze się jutro, znaczy rano jeszcze może pospać półtorej godziny dłużej.

Co jest najmieszniejsze w ludziach?

Zawsze myślą na odwrót: śpieszy się im do dorosłości, a potem wzdychają za utraconym dzieciństwem. Tracą zdrowie, by zdobyć pieniądze, potem tracą pieniądze, by odzyskać zdrowie. Żyją jakby nigdy nie mieli umrzeć, a umierają jakby nie żyli.

(Pablo COELHO)

Jaki upominek przywieźć z Polski?

Tradycyjne rzemiosło ludowe przeżywa obecnie swój renesans. W Polsce nowoczesne i tradycyjne rękodzieło ma się naprawdę dobrze, więc czemuż to nie skusić się na: koronkowe serwety, wyszywane ręczniki, poduszki i inne dodatki, malowane kufierki, wycinanki i dużo, dużo innego dobra.



Woda z cytryną i kurkumą jest dobrym wyborem z rana!

Składniki: 1/4 łyżeczki kurkumy, 1 szklanka ciepłej wody, sok z 1 cytryny, 1/8 łyżeczki miodu, opcjonalna szczypta cynamonu

Przygotowanie: Umieść wszystkie składniki w szklance z ciepłą wodą, dokładnie wymieszaj (bo kurkuma będzie osiadała na dnie szklanki) i wypij.

Właściwości jakie niesie za sobą ten napój są na prawdę rewelacyjne, gdyż przyczyniają się do wzmocnienia układu odpornościowego, pobudzają trawienie oraz zapobiegają przeziębieniu oraz eliminują występowanie kaszlu.

Ponadto poprawia nam się proces metaboliczny, przez co jest to dobrym wspomagaczem odchudzania, a dodatkowo napój wspiera funkcjonowanie wątroby i proces oczyszczania organizmu z toksyn.. Dodając cynamon wpływamy również na regulację poziomu cukru we krwi.



SAMO ŻYCIE

Pewien aktor miał w jednej ze scen przeczytać dość długi list. Ponieważ list był faktycznie długi więc na kartce miał całą treść. Jednak koledzy aktorzy postanowili go „ugotować”. W scenie z listem służący podał mu... pustą kartkę. Ten rzucił okiem, oddał służącemu i powiedział: „Masz, ty czytaj...”.

